

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

wrzesień 2013 nr 9/67

WIOLETA FRĄCZAK - MALARSTWO

SŁAWOMIR MATUSZ - NOWE WIERSZE

ZENON KAROL BAJOROWICZ - POEZJA

JERZY E. WOŹNIAK - POEZJA

ANNA KOKOT - O HIGIENIE

W. Frączak 2011

Wioleta Frączak

Nigdy wcześniej nie malowała

foto: archiwum Wiolety Frączak



Wioleta Frączak zjawiła się przed dwoma laty w Klubie „UNIKAT” Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. Nigdy wcześniej nie malowała, choć dziki, nieujarzmiony potencjał wrażliwości i konieczności kumulował niepojęte, nieświadomione i niewyobrażalne.

Zacząła od rysunku i pierwszy kontakt z dziewczyną, białą płaszczyzną był istną barykadą świata sztuki.

Ujawniona istota problematyki kompozycji, przestrzeni, gradacji walorów i światła po godzinnej sesji zaowocowały pytaniem innego plastyka – po jakiej jest akademii? Pierwszy obraz Wioli zdruzgotał konieczność wieloletnich studiów akademickich. Niepojęta trafność decyzji malarskich, rozstrzygnięć kompozycyjnych i wrażliwość kolorystyczna sprawiła wszystkich w osłupienie.

W pierwszym konkursie malarskim Wiola zdobyła główną nagrodę, bodajże za drugi w życiu namalowany przez nią obraz.

Swobodna ekspresja pierwotnego instynktu, autentyczny proces twórczej kreacji, zaskakująca wyobraźnia, nieskrępowana wola siły wyrazu, świeżość zapisu indywidualnej emocji nie pozostawiają cienia wątpliwości. W równie zaskakujący sposób świadomie korzysta z wiedzy, której przecież nie nabyła w akademickich świątyniach zacnych autorów.

Wiola tworzy z pasją, podnosi własną poprzeczkę. Oczekuje od siebie dalszej podróży poza czasem, przestrzenią, granicą wyobraźni i znanym wymiarem.

Niepokorna, nieprzewidywalna.

Świat zdobią takie wyjątki, nieokiełznane, eksplodujące, zrodzone na kamieniu.

Sztuka to pierwiastek napiętnowany tajemnicą doznań i wyzwaniom wobec każdej skali, wyobraźni i świadomości fenomenu istnienia.

Wystarczy odsłonić przyłbicę by rzucić okiem na to zjawiskowe malarstwo.

Pytania są już zbyteczne.

Marek Grabowski, dnia 14.08.2013 r.

Po wystawie w Będzinie Wioleta Frączak pokazuje swoje obrazy w Music Park Cafe w Sosnowcu. We wrześniu przewidziane jest otwarcie wystawy w katowickim „Marcholcie”.



na okładce: Wioleta Frączak, olej na płótnie (fragment)

Tajemnicza kaplica

Przechadzając się po najstarszej części Zagórza, nie sposób nie zauważyć pewnej oryginalnej budowli, która swym wyglądem wyróżnia się z otoczenia. Właściwie to zupełnie nie pasuje do najbliższej okolicy i sprawia wrażenie, że znalazła się tutaj w sposób tyleż przypadkowy co tajemniczy. Mowa tutaj o starej, kamiennej kaplicy, która nieśmiało przycupnęła pod majestatycznymi murami kościoła św. Joachima i która bardziej pasowałaby do bajkowego krajobrazu pobliskiej Jury niż do sosnowieckiego Zagórza.

Historia owej najstarszej zagórskiej (a może i sosnowieckiej) świątynki owiana jest nimbem tajemnicy. Jak dotąd nie udało się w sposób jednoznaczny ustalić daty jej powstania. Są tacy, którzy twierdzą, że leciwe mury mogą pamiętać mroczne czasy średniowiecza, inni za Marianem Kantorem-Mirskim skłaniają się ku temu, że istniała już na początku XVIII wieku. Zdaniem historyków budowlę wzniesiono na przełomie XVIII i XIX stulecia i być może ta właśnie wersja jest najbliższa prawdy.

Poza niejasnym pochodzeniem, zastanawiająca jest również bryła budowli. Ściany wymurowano w sposób, który po dziś dzień zaskakuje zwiedzających, każąc snuć rozmaite domysły na temat powodów, jakimi kierowali się dawni majstrowie. Próżno szukać tutaj kątów prostych. Nawę wybudowano na planie równoległoboku, a przylegającą od południa niedużą wieżę na planie koła. Nierozwiklaną zagadkę stanowi także fakt, że obiekt ten, choć został wybudowany jako kaplica, nie był ponoć wykorzystywany do celów sakralnych. Zagórzanie jakby stronili od tego miejsca twierdząc, że w nocy przybywają tutaj dusze zmarłych. Niedgdyś kaplica nie wiedzieć dlaczego nazywana była „ciemną”, a trzeba przecież podkreślić, że poprzez duże okna musiała wpadać wystarczająca ilość światła, aby należycie wyeksponować jej wnętrze.

Od najstarszych mieszkańców dzielnicy można usłyszeć, że kaplica została wzniesiona jako wotum za ocalenie życia, z prywatnej inicjatywy, jednak bez odpowiedniego pozwolenia. Są również i tacy, którzy twierdzą, że mamy tutaj do czynienia z dawnym zbrojem arianiskim. Hipoteza to ciekawa i może tłumaczyć długoletnie zaniedbanie i niejako porzucenie kaplicy, gdyż z biegiem lat, budowla pozostawiona własnemu losowi stopniowo niszczała. Na fotografii sprzed ponad osiemdziesięciu lat widać, że kaplica chyli się ku ruinie. O ile mury wyglądają na dobrze zachowane to zarówno słomiany dach nawy jak i kryta gontem wieża są już nadwątlone zębem czasu. W konsekwencji braku szczelnego dachu mury pod wpływem wilgoci stopniowo zaczęły się rozsypywać. Dopiero w latach osiemdziesiątych XX wieku przystąpiono do prac mających na celu zabezpieczenie budowli przed niechybnym zniszczeniem. Ubytki w murach zostały wypełnione. W czasie tych prac dokonano także zmiany kształtu otworów okiennych przebudowując je z doskonale wkomponowanych ostrołukowych, na mniej atrakcyjne dla oka wąskie prostokątne szczeliny przypominające otwory strzelnicze. Dopiero teraz ze względu na mizerną ilość

światła wpadającego do środka, określenie „kaplica ciemna” jest w pełni uzasadnione.

Do roku 1999 kaplica pozostawała w formie częściowo zabezpieczonej ruiny. Brakowało dachu, okien i drzwi. Właśnie w tym okresie członkowie sosnowieckiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przystąpili do odbudowy tego cennego zabytku. Przy wydatnym wsparciu Urzędu Miejskiego w Sosnowcu oraz parafii św. Joachima udało się przeprowadzić remont kapitalny kaplicy nadając jej wygląd jaki możemy dzisiaj podziwiać. Niestety jak dotąd nie zrealizowano interesującego projektu utworzenia

zły los...

W przepastnej otchłani ludzkiej niepamięci zagubiły się szczegóły, które mogłyby wyjaśnić jak doszło do tego cudownego ocalenia, nie dowiemy się kto był wybawcą polskich żołnierzy.

Może człowiek ów, jako miejscowy obywatel, znający tajemnice kaplicy, sprawił, że wybór ostatniego gniazda partyzanckiego oporu nie był przypadkowy? A może zwiedzając się o potyczce dotarł on w sposób niezauważalny dla nieprzyjaciół i niespodziewany dla obrońców, do wnętrza kamiennej budowli? Jeżeli tak było w istocie, to jakże musieli zdziwić się, a zarazem wielce uradować powstańcy,



foto autora



wokół budowli lapidarium poświęconego żołnierzom Polski Walczącej.

23 czerwca 2002 roku Kaplica została konsekrowana przez Biskupa Diecezji Sosnowieckiej Adama Śmigielskiego pod wezwaniem Matki Boskiej Akowskiej. Od tego czasu kaplica znajduje się w dobrym stanie technicznym i coraz częściej stanowi cel dla odwiedzających Zagórze wycieczek szkolnych i turystów.

Z kaplicą związana jest także ciekawa legenda.

Był rok 1864. Powstanie Styczniowe dogasało.

Poprzez Zagłębie Dąbrowskie prowadził szlak, którym resztki rozbitych oddziałów powstańczych wycofywały się za kordon graniczny do Galicji i na pruski Śląsk. Straszliwe były to przemarsze. Smutne procesje ludzi, którym odebrano ostatnią nadzieję. Właśnie jeden z takich zdziesiątkowanych oddziałów został otoczony i zaatakowany przez Kozaków w okolicach dworu zagórskiego. Powstańcy bronili się dzielnie, ale widząc że sytuacja jest beznadziejna, poczęli po woli tracić wiarę w ocalenie. Wielu przeczuwając najgorsze, drżącym głosem odmawiało słowa modlitwy. Inni wracali myślami do najbliższych pozostawionych gdzieś hen daleko w rodzinnej ziemi. Nadszedł czas żegnania się z życiem, czas żegnania się z Ojczyzną, o którą przyszło im walczyć i dla której za chwilę mieli ponieść najwyższą ofiarę.

Nie mogąc kontynuować nierównej walki z przeważającymi siłami przeciwnika, powstańcy dotarli do kaplicy, która miała się stać ich ostatnią redutą. Nie zamierzali tanio oddać swojej skóry. W ślad za nimi pospieszili moskale szczelnym pierścieniem otaczając to skromne fortalicjum.

I wtedy, gdy chwile powstańczej kompanii były już porachowane opatrnością niespodziewanie odwróciła

gdy zobaczyli, że oto ziemia otwiera się dając nadzieję oswobodzenia i ujścia przed niechybną kosą kostuchy przyrodzianej w kozacką papacę. Jakże musieli być radzi z pomocy o jaką prosili niebiosy, a która nadeszła z ziemskich czeluści.

Zapewne wielkie musiało malować się także zdziwienie na kamiennych obliczach carskich żołdatów, którzy sforsowawszy wrota, pewni swego, wdarli się do wnętrza po to, by znaleźć tylko puste ściany. Polacy zapadli się pod ziemię.

I tak też się stało. Powstańcy za sprawą swego dobroczyńcy uszli ocalając życie, wykutym w skale tajemnym tunelem.

Tak oto podziemne korytarze, które swego czasu kazał w Zagórze zgłębić hrabia Józef Mieroszewski dały schronienie i swobodę obrońcom ciemniejszej Ojczyzny.

Najstarsi Zagórzanie do dzisiaj wspominają owe tajemne lochy, które znajdować się mają zarówno w okolicach kaplicy, pałacyku jak parkowych grot hrabiego Józefa. Wspominają także o dziwnych zjawiskach jakie mają miejsce w mgliste, chłodne noce. Wtedy to spóźniony przechodzień, który zgubiwszy drogę zawędruje w te odludne okolice, usłyszeć może szcęk oręża i głuche uderzenia pistoletowej salwy.

Z czasem milkną wszelkie odgłosy i nastaje cisza, która oznajmia nadejście poranka.

Obecnie w kaplicy znajduje się stała wystawa fotografii poświęcona żołnierzom Armii Krajowej. Miejscem gdzie według legendy walczyli powstańcy opiekują się teraz ich następcy - żołnierze AK. Można by rzec, że historia w pewnym sensie zatoczyła koło...

Artur Ptasinski.

Kaplicę można zwiedzać po uprzednim uzgodnieniu ze społecznym opiekunem, którym jest autor niniejszego artykułu. Telefon kontaktowy 0503-600-427. Wstęp jest bezpłatny.

Odkrywamy tajemnice naszej ziemi

XXI. Dni Ziemi w Sosnowcu

W wielu szkołach i przedszkolach wiosną tego roku powiesiliśmy niezwykle wymowny plakat artysty Jacka Kostyły, z dziurką od klucza „wyrąbaną” w Kosmosie, a w niej O K O, w którym odbija się nasza planeta Ziemia. Plakat ten informował o różnorodności wiosennych imprez ekologicznych*.



*Eksperyment - wybuch wulkanu (PM Nr 45)
foto: Elżbieta Markowiak*



*Scena z Ekomody
(Gimnazjum Nr 3)
foto: Renata Stroiż*

W 2013 r. sosnowieckie Dni Ziemi wkręciły w trzecią dekadę organizacji różnych imprez: konkursów wiedzy, festynów, mitingów, warsztatów terenowych i spacerów, których celem jest kształtowanie postaw ekologicznych dzieci i młodzieży. W tym przekazie próbujemy opisać takie inicjatywy,

które wyzwoliły w nich różne aktywności artystyczne.

Dobrym przykładem były Tęczowe Warsztaty (X. edycja). W gościnnych murach naszego Muzeum Miejskiego i w pięknym parku pałacowym, jak zawsze w majowy poniedziałek, odbyły się warsztaty tkackie (pod okiem Joanny Krzysztofik z Muzeum), warsztaty plastyczne (sztuki pilcowania uczyła Ewa Moneta) i fotograficzne (autorstwa plastyka z Muzeum Zagłębia w Będzinie - Bartosza Gawlika).

Nowością podczas tej imprezy były warsztaty *l a n d a r t u* czyli „sztuki ziemi”. W sąsiedztwie Pałacu Schoena przyroda parku stała się materia w procesie twórczym uczniów, którzy wyszukawszy ciekawe elementy florystyczne (liście, korzenie, pnie, konary itp.) ujmowali je potem w przygotowane wcześniej ramy. Dla młodych uczestników była to świetna okazja doszukiwania się piękna nawet w niewielkich fragmentach przyrody dużego miasta - „zielona lekcja” poprowadzona przez Dorotę Nieznanowską-Gawlik, w asyście synów

- Szymona i Konrada. W obrębie tej imprezy organizowanej corocznie przez Gimnazjum Nr 6 wyróżnia się warsztat poetycko-literacki, prowadzony przez Dorotę Ćwiertnię i Tatianę Stacherską. Dla zobrazowania „dzieła” warto przytoczyć fragment refleksyjnego wiersza 12-letniej uczennicy SP 36 Alicji Gajdy pt. Podziękowania dla natury :

*Kwiaty,
Jak kolorowe dziewczyny
Podziwiamy latem,
Lecz nikt z nas nie wie
Jak to jest
Być tylko kwiatem.*

Dopełnieniem Tęczowych Warsztatów były warsztaty przyrodnicze i warsztat „Tajemnice naszych sąsiadów”.

Przybliżając czytelnikowi tego-roczone Dni Ziemi w Sosnowcu, warto wskazać na szeroki zasięg przestrzenny konkursów plastycznych organizowanych przez nauczycieli - prawdziwych zapaleńców - z różnych placówek. I tak np. Przedszkole Nr 45 kolejny raz ogłosiło Ogólnopolski Konkurs Plastyczny nt. wulkanów (napłynęło ponad 100 prac). Przedszkole Nr 51 zaprosiło na wernisaż wystawy pokonkursowej pt. Dinozaury (konkurs miejski).

Obserwując ostatnią edycję Dni Ziemi w szkołach podstawowych wypada wspomnieć o apelu podsumowującym kwietniowe imprezy, jakie miały miejsce w Szkole Podstawowej Nr 46 z inicjatywy Barbary Wybraniec i Haliny Siudyki. Nie można zapomnieć o występie 10-letnich „artystów”, którzy przygotowali pantomimę „SOS dla Ziemi”. Wspaniały spektakl uświadamiający wszystkim widzom zagrożenia, które niesie niepo- hamowany rozwój gospodarczy na naszej planecie. Przedstawienie, które było już w Sosnowcu pokazywane i nagradzane, warto jest kolejnych pokazów.

Wśród młodzieży starszej (Gimnazja Nr 3 i 13) tradycją podczas apeli i spotkań w Światowym Dniu Ziemi są pokazy Ekomody. W tym roku przygotowanie występów uczniowskich w strojach wykonanych z surowców wtórnych zbiegło się z urzędowym wprowadzeniem obowiązku najpełniejszego wykorzystania śmieci z naszych mieszkań. Do tej bolesnej dla każdego mieszkańca sprawy trafnie nawiązały Beata Polniak i Agnieszka Gałuszny w Zespole Szkół Technicznych i Licealnych organizując dla uczniów trzy konkursy: na plakat, projekt znaczka oraz reklamę o tematyce ekologicznej. Podczas spotkania młodzież wyświetliła gościom autorski film stworzony w ramach międzynarodowego projektu „Zagrożenia XXI wieku”.

Od 14 lat niezmiennie towarzyszy nam geolog – Paweł Woźniak (z rodziny nauczycielskiej) z ramienia zawsze życzliwego Państwowego Instytutu Geologicznego Państwowego Instytutu Badawczego. Z punktu widzenia artystycznego dzieła na miarę dzieci zaprosił do regionalnego konkursu plastycznego o groźnym temacie Drapieżne Oblicza Ziemi. Nadesłano pół tysiąca prac.

Na zakończenie tego przeglądu imprez ekologicznych o wyrazie artystycznym wypada podkreślić, iż ten radosny czas w przestrzeni szkół i przedszkoli zaznaczył się przepięknym wystrojem sal i korytarzy. Nauczyciele i uczniowie z dumą pokazywali nam kąciaki ekologiczne, całe sceny, hasła, gazetki, plakaty i postery. Ważne wydaje się podkreślenie, iż szkoły i przedszkola w tym roku wyjątkowo obficie poinformowały o programie na swoich stronach internetowych. Staje się to dobrą tradycją i pozwala śledzić wkraczanie na stałe naszych idei dbania o Ziemię w domu, w dzielnicy, w mieście i w regionie. Trzeba docenić ogromne zaangażowanie nauczycieli pasjonatów i wolontariuszy, reprezentujących różne przedmioty oraz poziomy kształcenia. Przyswieca nam bowiem jeden cel – wyrobienie w swoich podopiecznych poczucia odpowiedzialności za los naszej tak eksploatowanej planety.

Nie byłoby tych słów i kolejnych edycji Dni Ziemi w Sosnowcu, gdyby nie Nasza Kochana Pani Profesor M.Z. Pulinowa, pomysłodawczyni Dni Ziemi w 1993 r. To Jej „dorosłe”, już 21-letnie dziecko, ciągle bezwarunkowo kochane i dogłądane. Należy przypuszczać, że z nowym rokiem szkolnym nasza Wspólnota Nauczycielska znowu zostanie porwana do pracy, gdzie jedyną zapłatą będą laury uczniów w konkursach, oklaski podczas występów i uśmiech wychowanków. Marzy się nam, aby wiedza i umiejętności zdobyte w kwietniowych imprezach stały się zasadą przestrzeganą przez uczniów w ich życiu dorosłym.

Elżbieta Markowiak

* Tradycyjnie organizatorem Dni Ziemi w Sosnowcu jest Zakład Ekologii i Dydaktyki Geografii Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego



foto: internet

Sukces Zuzanny Janczak

Zuzanna Janczak to Sosnowiczanka, pełna wdzięku i urody młoda skrzypaczka, stypendystka miasta, studentka Akademii Muzycznej w Krakowie. Przed dwoma laty odniosła wspaniały sukces na międzynarodowym konkursie we Lwowie. W tym roku równie znaczące osiągnięcie: drugie miejsce na we Włoszech. Gratulujemy serdecznie, życzymy dalszych, równie porywających sukcesów i oczekujemy koncertu w rodzinnym mieście!

red



Wrzesień w Teatrze Zagłębia

Po jakże udanych poprzednich sezonach wymagania widzów Teatru Zagłębia zapewne wzrosły. Zajrzeliśmy więc za kulisy, by dowiedzieć się, czego możemy spodziewać się w najbliższym czasie. Repertuar na wrzesień podajemy obok. Tam jednak nie znajda państwo wszystkich szczegółów. A te prezentują się ciekawie. Dla najmłodszych Teatr przewiduje nowe widowisko (premiera 21. września) a my pokazujemy ... zdjęcia z intensywnych prób. Ale Teatr prowadzi także „Lekcje teatralne”. Zajęcia odbywają się w poniedziałki od godziny 9.00 do 13.00. Dzieci i młodzież zwiedzają miejsca niedostępne dla zwykłych widzów. Wchodzą na scenę, gdzie mogą z bliska obejrzyć jej kulisy oraz miejsce pracy inspicjenta-suflera, dekoracji, słowem całą teatralną „kuchnię”. Poznają bliżej sztukę teatralną, różne gatunki i konwencje, historię teatru, rolę reżysera, scenarzysty, kostiumologa. Koszt 2 zł od osoby. Informacje i zapisy w Biurze Obsługi Widzów (32) 266-11-27, (32) 793-03-83.

7. września między 12:30 a 13:30 przewidziane jest „Narodowe Czytanie”, zainicjowana w 2012 roku przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego ogólnopolska akcja publicznego czytania największych polskich dzieł literackich. Czytanie zostało nazwane „narodowym”, aby podkreślić jego powszechny i egalitarny charakter. Podstawowym celem przedsięwzięcia jest popularyzacja czytelnictwa, zwrócenie uwagi na potrzebę dbałości o polszczyznę oraz wzmocnienie poczucia wspólnej tożsamości.”

Tegoroczna edycja poświęcona jest twórczości Aleksandra Fredry.

W sobotę 28. września to IV już Metropolitalna Noc Teatrów. Tym razem możemy obejrzeć spektakle: o 11:00 „NAJMNIEJSZY BAL ŚWIATA”, o 20:00 „PRAWDĘ”, a także atrakcje specjalne:

13:00-15:00 SPACER PO TEATRZE i CZYTANIE: BAJEK DLA NAJMŁODSZYCH WIDZÓW, 17:00-18:00



CZYTANIE DRAMATU, 19:00-21:45 OTWARTA SZAFKA Z KOSTIUMAMI, 21:45-22:30 SPOTKANIE Z ZESPOŁEM ARTYSTYCZNYM 22:45-23:45 PREZENTACJA MUZYKI ZE SPEKTAKLI TEATRU ZAGŁĘBIA.

O głównym motywie przygotowywanego spektaklu „Najmniejszy bal świata” Maliny Prześlugi w reżyserii Anety Głuch-Klucznik można napisać tak:

„Najchętniej wysłałabym rodziców w kosmos, pomyślała Migawka, i tak też zrobiła. A potem musiała sobie poradzić z kilkoma wyzwaniem. Niełatwo być rodzicem, prawda? Jak sprostać wymaganiom tej coraz

większej istoty, która wcale nie rozumie, że staramy się ją wychować. Wychować właśnie, czasem wydaje się, że to dzieci wychowują rodziców. A może jest to wspólna droga, którą musimy przejść, i podczas której obydwie strony muszą się wiele nauczyć? Dlaczego zakładać, że tajemną wiedzę posiadli tylko dorośli?”

W przedstawieniu udział wezmą: Agnieszka Bałaga-Okońska, Maria Bienkowska, Beata Deutschman, Edyta Ostojak, Michał Bałaga, Piotr Bułka, Przemysław Kania, Krzysztof Korzeniowski.

Teatr Zagłębia zaprasza.

red.



foto: M. Stobierski



Studnia O. w Zamku Sieleckim

13 września (piątek) 2013 godz. 18.00

Spektakl pt. „Było sobie wielokulturowe miasteczko, czyli jak Szlemiel przez Sosnowiec wędrował”.

Opowiadają i śpiewają: **Beata Frankowska i Małgorzata Litwinowicz** – artystki ze Stowarzyszenia Grupa Studnia O. oraz uczestnicy zrealizowanych w SCS-ZS warsztatów sztuki opowiadania.

Sosnowiec nie zawsze wyglądał tak, jak dzisiaj. To wiedzą wszyscy. Ale nie wszyscy pamiętają, że Sosnowiec miał kiedyś zupełnie innych mieszkańców. Żyli tutaj Żydzi tak przywiązani do swoich tradycji, że w sobotę nie rozpalali ognia w kuchni, aby nie obrazić Boga. Kilka ulic dalej mieszkali ich rodacy do tego stopnia zasymilowani, że co prawda na święto Sukkot kupowali etrog (owoc, który w specjalnym obrzędzie symbolizował ludzkie uczucia i wartości), ale... robili z niego konfitury. Niemieccy fabrykanci stawiali tu swoje fabryki, ponieważ w Sosnowcu zaczynało się imperium rosyjskie, a rosyjscy urzędnicy byli tu wysyłani za karę, ponieważ – tu się kończyło. Ulicę wypełniał tłum przybyszów ze wsi, którzy szukali w Sosnowcu swojej Ziemi Obiecanej... Tych ludzi już nie ma, lecz pozostały po nich OPOWIEŚCI. Występujący obok artystek Studni O. uczestnicy warsztatów to pracownicy lokalnych instytucji kultury, stawiający pierwsze kroki w sztuce opowiadania. Spektakl i warsztaty sztuki opowiadania odbywają się w ramach projektu „Małe muzea, duże historie” dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Spektakl przeznaczony dla dorosłych i młodzieży. Wstęp wolny!

Zdarzenie

Piotr Mosur ur. 1990 r. w Sosnowcu. Obecnie student Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, kierunek malarstwo, w pracowni kw. II st. Marka Modeli.

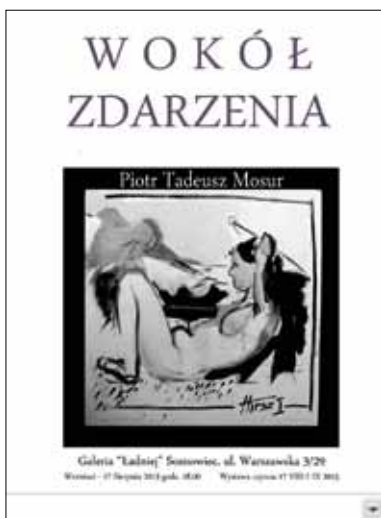
Obraz malarski, jako taki, w twórczości Piotra Mosura spełnia jedynie formę selektywnej dźwigni. Dźwigni nadającej wizualną rangę najważniejszym rysunkom tj. uplastycznieniom ważnych momentów życia.

Istotą jego malarstwa jest „zdarzenie” tj. ugruntowanie idei, wiara, wspomnienie, walka o pamięć, czy sama świadomość bezpowrotności. Stąd na obrazach można zaobserwować wspaniałych polskich bohaterów, momenty wyprowadzki z domu rodzinnego, fascynacje mistrzem Kantorem. Apologizując sam wybór tematu, autor wychodzi z założenia, iż nie ma prawdy w przedstawianiu innym, niż to, którego jesteśmy pewni, i które znamy do końca.

Wystawa „Wokół zdarzenia” obejmuje dorobek ostatnich dwóch lat.

Piotr Mosur wystawiał do tej pory:

- „Piękno w obrazach zakłète” Grodzisk Wielkopolski 2010, - w Zespole Szkół Projektowania i Stylizacji Ubioru w Sosnowcu 2010, - Grupa Wektor „kultura miejska” w Rzeszowskiej Galerii Stara Drukarnia 2011, - Wystawa, - Udział w XI edycji przeglądu sztuki współczesnej FORMA w Rawiczu 2011, - Udział w międzynarodowym projekcie Jakuba Podlódowskiego „Social Art” 2012, - Organizator, zarazem uczestnik wystawy zbiorowej „Traktat o manekinach” Galeria Szyb Wilson Katowice 2012, - Wystawa, - Udział w XII edycji przeglądu sztuki współczesnej FORMA w Rawiczu 2012, - Wystawa na IX edycji Portu Poetyckiego w Chorzowskiej galerii Sztynka 2012, - Wystawa poprzedzająca XVIII Aukcję Młodej Sztuki w galerii Sopot Modern 2013.



POŻEGNANIA

Stanisław Gadomski

Pogrzeb odbył się w piątek, 9 sierpnia o godz. 10.00 na cmentarzu komunalnym w Katowicach przy ul. Brackiej. Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o Jego śmierci. Był artystą plastykiem, grafikiem, rysownikiem, ale zasłynął przede wszystkim jako fotografik i fotoreporter. Przez kilka dziesięcioleci współpracował ze śląskimi dziennikami i czasopismami. Stanisław Gadomski urodził się w 1929 roku w Sosnowcu.

Był autorem wystaw indywidualnych: w 1965 r. w BWA w Katowicach, w 1961 r. wystawy fotograficznej „Spotkanie z Papieżem” w KMPiK w Warszawie, w 1988 r. w Bytomiu „Rysunki i szkice”, w 2000 r. w Muzeum Archidiecezjalnym, w 2001 r. w Muzeum w Będzinie, w 2001 r. w Galerii „Extravagance” w Sosnowcu miał swoją wystawę rysunku, grafiki i fotografii „Prace trzech tek”. Odszedł wielki artysta.

Piotr Szmitke

był znanym śląskim malarzem, reżyserem i scenarzystą. Urodził się 14 czerwca 1955 roku w Katowicach i tam zmarł, ale... z Sosnowcem związał się na trwałe przez udział w organizowanych tu wystawach, plenerach, różnych innych przedsięwzięciach.

Dał się poznać jako autor i propagator nowego pojęcia w sztuce: metaweryzmu. W trakcie blisko dziesięcioletniego pobytu w Paryżu ogłosił 1988 r. „metawerystyczny manifest”, w myśl którego tworzywem artystycznym jest sama historia sztuki, artysta zaś kuratorem, ustalającym jej przestrzeń. W 1973 roku założył z Romanem Maciuszkiewiczem, Tadeuszem Ginko i Jerzym Kosalką grupę artystyczną Mesa – później Meta (Młodzi Entuzjaści Twórczości Afirmarywnej). Zmarł 15 sierpnia b.r.





Muariolanza – nowa odłona

Do czytelników „SOSNartu” i do tych, którzy śledzą zagłębiowską scenę muzyczną dotarła z pewnością wiadomość o przegrupowaniach w szeregach Muariolanzy. Otóż na pokładzie Muariolanzy nie ma już Marcina Babko (głos, pogłos), Sylwestra Walczaka (bas) oraz Pierre’a (perkusja). Trzon zespołu tzn. Mariusz Orzełowski (gitara) i Dominik Mietła (trąbka) to jedyni muzycy z pierwszego składu, do których dołączyli: Dominik Bieńczycki (piano), Dominik Grab (kontrabas) i Łukasz Kurek (perkusja). Pewnie zdziwi niektórych fakt, że nie wymieniałem nikogo w zastępstwie Marcina Babko. Nie jest to żaden błąd, kaczka dziennikarska czy złośliwy chochlik. Spieszę poinformować, że obecny skład zespołu nie posiada wokalisty. Ale zostawmy sprawy personalne na boku bo w końcu najważniejsze są muzyka i dźwięki no i oczywiście najnowsze dzieło Muariolazny*.

Nowa płyta Muariolanzy cieszy swoją obecnością na rynku od niespełna trzech miesięcy. Za pośrednictwem uszu trafia do wnętrza stając się kapitalną strawą dla duszy. Dla duszy przy wieczornym winie, dla duszy podczas podróży samochodem, ale i dla duszy podczas normalnego dnia wypełnionego codzienną rutyną. Album „Jazzbient” zawiera w sobie to, czego można się było po Muariolanzy i po samym tytule spodziewać. Mamy więc jazzowe kompozycje połączone z ambientowymi przestrzeniami. Na albumie znajduje się 5 utworów, które mimo swej różnorodności tworzą spójną, przemyślaną całość i uwaga – wszystkie są w wersji instrumentalno-akustycznej. Płyta jest dowodem na to, że chłopaki z zespołu są mocni i trzymają bardzo wysoki poziom mimo zmian personalnych. Dla mnie osobiście jest to najdojrzalsze dzieło Muariolanzy. Ich muzyczna propozycja jest inteligentna i wymagająca, ale nie na tyle, by nie była przyswajalna dla chętnego, minimalnie zaangażowanego słuchacza. Mają talent, ale idzie on ramię w ramię z ciężką pracą. Warto dodać, że utwory z albumu gościły już w Programie 2 Polskiego Radia oraz radiowej Trójce (Jan Ptaszyn Wróblewski w „Trzech kwadransach jazzu” wybrał kompozycję pt. „Spacer Koło Stacji”).

Jeśli chcecie wiedzieć jak to jest pójść na **Spacer Koło Stacji** na drugi peron **Ambient Nowej Ery** z **Bossą Nogą** tak, aby **Pięta** pozostała sucha i spotkać tam cudną dziewczynę o egzotycznym imieniu **Ajamada**, to koniecznie musicie posłuchać najnowszego dzieła Muariolanzy. Dla chcących dokonać zakupu płyty lub chcących dowiedzieć się więcej o zespole polecam oficjalną stronę na facebooku (Muariolanza Official) oraz www.muariolanza.com

voycek

* Muariolanza, Jazzbient, CM Records, 2013



Targi Książki w Katowicach. Czytanie jest modne!

W dniach 20-22 września 2013 roku w Hali Widowiskowo-Sportowej „Spodek” w Katowicach odbędzie się kolejna, trzecia edycja Targów Książki w Katowicach. Wydarzenie to gromadzi każdego roku tłumy czytelników i miłośników książek nie tylko z województwa śląskiego, ale także z całej Polski. Z roku na rok oferta wydawców i instytucji kultury jest coraz bardziej różnorodna, dzięki czemu targi stają się jeszcze atrakcyjniejsze i przyciągają coraz większą liczbę zwiedzających.

Tegoroczne Targi książki w Katowicach będą się odbywać pod patronatem Anny Komorowskiej, małżonki Prezydenta RP oraz przy wsparciu partnerów targów - instytucji branżowych i regionalnych. Natomiast organizatorami tego wydarzenia, jak co roku, będą Uniwersytet Śląski, Miasto Katowice oraz Expo Silesia.

Obok szerokiej oferty przygotowanej przez wydawnictwa, III edycja targów będzie obfitować w bogaty program wydarzeń towarzyszących. Znajdą się w nim między innymi liczne spotkania z autorami, panele dyskusyjne, różnego rodzaju warsztaty i akcje czytelnicze oraz wiele innych atrakcji inspirowanych literaturą. Dla nauczycieli i bibliotekarzy zostały przewidziane szkolenia i wykłady, na których będą mieli okazję dowiedzieć się w jaki sposób zachęcić dzieci do czytania książek oraz odkrywania walorów edukacyjnych w tekstach literackich. Wydawcy natomiast będą mieli możliwość uczestniczenia w szkoleniach związanych z promocją w mediach społecznościowych.

Dla tych, którzy interesują się fantastyką przewidziane zostały panele dyskusyjne i wykłady, których organizatorem jest Śląski Klub Fantastyki. Uczestnicy wysłuchają prelekcji na temat wampiryzmu w historii i literaturze, sposobu budowania emocji w świecie fantastycznym oraz odkryć i wynalazków science fiction. Gośćmi uczestniczącymi w prelekcjach i spotkaniach będą m.in. Piotr W. Cholewa, Ewa Białołęcka, Rafał Kosik, Robert Wegner oraz Anna Kańtoch.

Spotkania autorskie, to wydarzenia, które zawsze cieszą się dużą popularnością. W tym roku zwiedzający Targi Książki będą mieli okazję porozmawiać n.p. z Małgorzatą Gutowską-Adamczyk, Anną Łaciną, Anną Szepielak, Iwoną Banach, Katarzyną Zyskowską-Ignaciak, Zbigniewem Białasem czy Mariuszem Czubajem.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do udziału w tegorocznych Targach Książki – prawdziwym festiwalu kultury!



Senior Ambasador

Nadesłano do redakcji w sierpniu informację poniższej treści i pod takim tytułem. Mamy nadzieję, że w projekcie uwzględnia się także zagadnienia związane z kulturą. Ponieważ wśród czytelników SOSNartu istotną grupę stanowią „starszaki”, podajemy ową wiadomość niemal bez zmian. Oto ona:

W poniedziałek 12 sierpnia w Sosnowcu odbyło się pierwsze spotkanie Ambasadorów Akcji „Seniorzy Decydują”. Jej celem jest zaangażowanie seniorów 60+ w sprawy publiczne miasta tak, by mogli wpływać na decyzje na równi z władzami, zwłaszcza w kwestiach, które ich dotyczą. Wśród mieszkańców Sosnowca seniorzy stanowią aż 1/4, a w kolejnych latach będzie ich coraz więcej. Dlatego tak ważne jest, by byli aktywnymi obywatelami i wyrażali swoją opinię.

„My idziemy dużo dalej, postanowiliśmy zaangażować seniorów już na etapie przygotowania wydarzeń” – mówiła Monika Sobańska, jedna z organizatorek. „Zaprosiliśmy seniorów do współpracy już teraz, tak, by mogli uczestniczyć w realizacji projektu, a nie tylko w finalnych produktach, bo wiemy że dużo lepiej jest dać wędkę, zamiast ryby.”

W pierwszym spotkaniu wzięło udział 12 osób w wieku 60+, które reprezentowały różne środowiska: PTTK, Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów, Koło Emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego, Stowarzyszenie Aktywne Kobiety. „Uważam, że wszyscy powinniśmy pomóc w realizacji tej akcji. Długo czekaliśmy na taką okazję do wspólnego działania” – mówił senior Grzegorz M.

Ambasadorowie wzięli się mocno do pracy. Udzielają wywiadów, plakatuja miasto, namawiają sąsiadki do udziału w maratonie rowerowym seniorów. „Codziennie przychodzą do nas po nowe zadania i zaskakują swoim zapałem. Mają więcej energii niż niejeden młodzik.” – mówią organizatorki.

Jeśli masz 60+ i ochotę zostać ambasadorem projektu Seniorzy Decydują i pomóc w organizacji akcji, zgłoś się do biura projektu: ul. 3 maja 11 (podwórko) w Sosnowcu, tel. 322661672 lub 602314431

Więcej: www.aktywniekobiety.org.pl



Sosnowiecki Festiwal Organizacji Pozarządowych

Nowe, cykliczne wydarzenia w naszym mieście – te z przesłaniem i ideą – powoli zdobywają sobie miejsce pośród wielu innych. I zmieniają nas – mieszkańców. Prezentowana jest tam i kultura, i rozrywka, profilaktyka zdrowotna i sport. A mowa o Sosnowieckim Festiwalu Organizacji Pozarządowych. SFOP można już odważnie zaliczyć do tych imprez, które wpisują się w proces mający na celu pozytywny wpływ na społeczeństwo.

22 czerwca w Parku Sieleckim odbyła się trzecia edycja Festiwalu. W imprezie udział wzięło ponad 30 organizacji prezentujących swoją działalność – zróżnicowaną, ciekawą i ważną. Jedni zaprezentowali się w sposób spektakularny (pokazy walk szermierczych, pokazy antyterrorystyczne, występy taneczne), inni proponowali udział w ciekawych konkursach, dzielili się swoimi zainteresowaniami (malowanie twarzy); była też propozycja mądrej rozrywki (układanie kubków Speed – Stacks, planszowe gry logiczne czy szachy), a także ekspozycja talentu – wartego dzielenia się z innymi (występy wokalne Wioli Miłek, Izy Bieniowskiej, Bożeny Związek, Katarzyny Topolskiej oraz koncerty – MIRO WITEK, ETERNAL TEMPTATION, DIGNITY, BAD REQUEST, KLUB BAKCYL).



Śląsko- zagłębiowskie rozmówki okazjonalne

10.09.2013 godz. 17.00 Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu „SMAKI ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA, czyli zalewajka, krupniok i parzybroda dla początkujących”

Prowadzenie – Dobrawa Skonieczna-Gawlik z Muzeum Zagłębia w Będzinie

Ewa Zawadzka w Galerii Łakomscy

Galeria Łakomscy, Drukarnia Progres, ZPAF Okręg Śląski zapraszają na wernisaż wystawy fotograficznej „Przestrzeń obiektywna - przestrzeń aranżowana” Ewy Zawadzkiej.

19 września 2013 roku godz. 18.00

Galeria Łakomscy, ul. Wysoka 9a, Sosnowiec



wydarzenia
kulturalne

wrzesień 2013

WYDARZENIA OGÓLNOMIEJSKIE

1.09.2013 – Obchody 74. rocznicy wybuchu II wojny światowej

Program uroczystości:

I / Pomnik „Kobietom walczącym w szeregach AK” przy kościele Św. Tomasza, ul. Orla
godz. 10.00

II/ Tablica przy ul. Przechodniej godz. 10.20

III/ Pomnik Żołnierza Września na Cmentarzu Komunalnym, ul. Będzińska godz. 11.00
Przy pomniku Żołnierza Września wystąpi Orkiestra Dęta „Czeladź”.

1.09.2013 - XXVI Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny w ramach Inauguracji Roku Kulturalnego

Sala Koncertowa przy Zespole Szkół Muzycznych w Sosnowcu

godz. 17:00 Koncert Inauguracyjny

23 – 27.09.2013 – ECOWAS – „Deepened knowledge of good strategies in waste management”

W dniach 23-27 września w Sosnowcu odbędzie się spotkanie miast w ramach międzynarodowego projektu pn. „ECOWAS - podnoszenie świadomości związanej

z proekologicznymi zachowaniami w gospodarce odpadami” finansowanego ze środków Komisji Europejskiej. W projekt zaangażowane są europejskie miasta: Sosnowiec i Lublin (Polska), Molndal (Szwecja), Abegondo (Hiszpania), Traversetolo (Włochy) oraz Hasselt (Belgia). Uczestnicy wezmą udział w wizytach studyjnych na składowiskach śmieci oraz seminarium, podczas którego zostaną omówione najlepsze praktyki związane z zachęcaniem obywateli do proekologicznych zachowań. Ponadto w trakcie wrześniowego spotkania (25.09.2013) Samodzielny Referat Współpracy z Zagranicą przy wsparciu Wydziału Gospodarki Komunalnej, Wydziału Kultury i Sztuki, Centrum Informacji Miejskiej oraz przy współudziale sosnowieckich szkół organizują imprezy towarzyszące (na Placu Stulecia, na ul. Warszawskiej oraz na Al. Zwycięstwa), w ramach których odbędą się turnieje wiedzy o Unii Europejskiej, zawody sportowe, konkursy, pokazy mody.

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12,

www.muzeum.org.pl, tel. (32) 363 45 10, 363 45 18

poniedziałek nieczynne, wtorek – sobota 10.00-17.00, niedziela 12.00-17.00



V DNI MUZEUM W SOSNOWCU 14 – 15 WRZEŚNIA

DZIEŃ JAPOŃSKI W SOSNOWCU 14 września /sobota/

Patronat honorowy: Konsul Generalny Japonii w Krakowie - Krzysztof Ingarden, Prezydent Miasta Sosnowca - Kazimierz Górski

godz. 17.00 Otwarcie wystawy „Podróż do Japonii” ze zbiorów Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej MANGGHA w Krakowie

godz. 17.10 Wystąpienie kuratora wystawy Anny Król

godz. 17.30 Pokaz japońskich sztuk walki przygotowany przez Sosnowiecki Klub Karate

godz. 18.00 Ceremonia parzenia herbaty przygotowana przez kawiarnię *Kimono Cafe* z Krakowa

godz. 19.00 Degustacja kuchni Kraju Kwitnącej Wiśni przygotowana i sponsorowana przez restaurację *Futago Sushi* z Sosnowca

godz. 20.00 Koncert fortepianowy w wykonaniu Marie Kiyone (Japonia)

V ZAGŁĘBIOWSKIE MIODOBRANIE 15 września /niedziela/

Organizowane przy udziale kół pszczelarzy z Będzina, Czeladzi i Sosnowca

Patronat honorowy: Prezydent Miasta Sosnowca - Kazimierz Górski, Prezes ŚZP w Katowicach Zbigniew Binko

godz. 13.00 Ogłoszenie konkursu „Najsmaczniejszy Zagłębiowski Miód”

Pokaz miodobrania połączony z degustacją, Krzysztof Kluba – mistrz pszczelarski

godz. 13.15 Spotkanie z Adamem Wilczyńskim - Przewodniczącym Sekcji Historycznej ŚZP w Katowicach, autorem książki „Historie i legendy śląskich i zagłębiowskich pszczelarzy”

godz. 14.00 „Tajemnice kropelki miodu” - wykład połączony z pokazem multimedialnym, Piotr Kwapisz – Prezes Koła Pszczelarzy w Będzinie

godz. 15. 00 „Jak założyć pasiekę rodzinną” Antoni Bieniecki – mistrz pszczelarski. Uczestnicy otrzymują certyfikat.

godz. 16. 00 Sadzenie lipy z udziałem Jego Ekscelencji Biskupa Sosnowieckiego ks. dra Grzegorza Kaszaka i Prezydenta Miasta Sosnowca Kazimierza Górskiego

godz. 16.15 „Produkty z uli receptą na zdrowie i urodę” - wykład połączony z prezentacją wyrobów firmy *Korana* - Producenta Kosmetyków Naturalnych z Katowic, Monika Słomian-Smoczyńska

godz. 17.00 Pokaz miodobrania połączony z degustacją, Krzysztof Kluba – mistrz pszczelarski

Pokaz wyrobu masła połączony z degustacją, Joanna Krzysztofik

godz. 17.15 Rozstrzygnięcie konkursu „Najsmaczniejszy Zagłębiowski Miód”

godz. 13.00-18.00 Sprzedaż produktów pszczelarskich: miodu, pyłku pszczelego i wyrobów z wosku oraz naturalnych kosmetyków firmy *KORANA* w cenach promocyjnych! Wstęp wolny!

WYSTAWA CZASOWA

PODRÓŻ DO JAPONII

Wystawa ze zbiorów Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie ukazuje jej obraz widziany oczami rdzennych artystów oraz odwiedzających ją Polaków. W tej drugiej kategorii mieści się zespół kilkudziesięciu zdjęć wykonanych przez krakowskiego fotografa Ze'eva Aleksandrowicza (1905-1996) w 1934 roku, podczas podróży do Kraju Kwitnącej Wiśni. Ich tematyka jest bardzo różnorodna. Przedstawiają pejzaże, sceny rodzajowe i portrety przypadkowych mieszkańców. Widać na nich elementy typowe dla Japonii, ale i motywy uniwersalne związane z ludzką egzystencją. Czarno-białe fotografie znakomicie wpisują się w oszczędną estetykę tak charakterystyczną dla tego kraju. Osobną grupę stanowią akwarele Andrzeja Wajdy - znakomitego reżysera filmowego i teatralnego, plastyka i gorącego propagatora kultury japońskiej. Drzeworyty prezentowane na wystawie dają przedsmak tej oryginalnej dziedzinie sztuki. Były znane już od VII wieku, zaś okres od połowy XVII wieku do 1868 r. to czas rozkwitu tzw. Ukiyo-e, czyli „obrazów przepływającego świata” mistrzowsko oddających urok dzielnic rozrywki miast epoki Edo. Przyczynkami do poznania życia codziennego mieszkańców tego dalekiego kraju są przykłady tradycyjnego ubioru, czyli kimono wraz z pasami obi. Nie mogło także zabraknąć eksponatów związanych z ceremoniałem parzenia herbaty, który narodził się w epoce Muromachi (1336-1573), a później został udoskonalony i utrwalał jako wydarzenie o niepowtarzalnym charakterze, podczas którego ważny jest nastrój, otoczenie, pora roku i intelektualna rozmowa. Na ekspozycji można zobaczyć czarki wykorzystywane podczas ceremonii. Równie ważnym aspektem japońskiego dziedzictwa jest kaligrafia. Przybory zgromadzone na wystawie przybliżają widzom jej techniczne tajniki. Ekspozycja przybliża zwiedzającym ten jakże egzotyczny dla każdego Europejczyka i fascynujący kraj.

Wystawa jest czynna od 15 września do 31 grudnia 2013 roku

WYSTAWA STAŁA – NIECZYNNA (modernizacja ekspozycji)

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41-200 Sosnowiec
Biuro Obsługi Widza tel. 032 266-11-27
Sekretariat tel. 32 266-07-91



07.09 godz. 12.30 Narodowe Czytanie - Aleksander Fredro
godz. 19.00 Prawda / Florian Zeller (A)
08.09 godz. 18.00 Bobiczek / Hanoch Levin (A)
14.09 godz. 18.00 Korzeniec / Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak (A)
15.09 godz. 18.00 Korzeniec / Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak (A)
21.09 godz. 16.00 Najmniejszy bal świata / Malina Prześluga (PREMIERA)
22.09 godz. 16.00 Najmniejszy bal świata / Malina Prześluga (A)
24.09 godz. 10.00 Najmniejszy bal świata / Malina Prześluga
26.09 godz. 18.00 Zaćmienie / Antoni Czechow
27.09 godz. 18.00 Zaćmienie / Antoni Czechow
28.09 Metropolitalna Noc Teatrów: 11.00 Najmniejszy bal świata; 20.00 Prawda (A)
29.09 godz. 18.00 Korzeniec / Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak (A)
Abonament
Ceny biletów: 40-25zł, Najmniejszy bal świata: 20 zł, Narodowe czytanie, wstęp wolny

Kasa Teatru Zagłębia (ul. Teatralna 4)
wtorek, środa: 12.00 – 17.00, czwartek, piątek: 12.00 – 19.00, sobota, niedziela: 16.00 – 19.00

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI - ZAMEK SIELECKI



ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42, e-mail: centrum@zameksielecki.pl www.zameksielecki.pl
Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00, sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.

WYSTAWY Galeria EXTRAVAGANCE

Galeria Extravagance zaprasza na wystawę malarstwa Rafała Borcza pt. „Strefa ciszy”.
Wystawa trwa: 02.09 – 06.10.2013.
Finisaż wystawy: 04.10.2013 (piątek), godz. 18.00.

Rafał Borch urodził się w 1973 roku w Łącznie. Studiował na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom z wyróżnieniem zrealizował w Pracowni Malarstwa prof. Leszka Misiaka w 1999 roku oraz Aneks graficzny w Pracowni Drzeworytu prof. Zbigniewa Lutomskiego, Aneks rysunkowy w Pracowni Rysunku prof. Teresy Kotkowskiej-Rzepeckiej. Od 1999 roku pracuje w macierzystej uczelni jako asystent, a od roku 2009 jako adiunkt na Wydziale Malarstwa w Pracowni Malarstwa prof. Leszka Misiaka. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, rzeźbą i fotografią. „Górskie jezioro, płaska tafla wody otoczona stromymi brzegami jest jak antyczny amfiteatr. Spektakl który się w nim rozgrywa jest czymś w rodzaju antycznej tragedii. Mieszkanie w lesie nie jest ucieczką od życia tylko spotkaniem z nim w czystej pierwotnej postaci. Magia nie jest tam niczym nadprzyrodzonym, wszystko z czego się składa można dotknąć bądź zobaczyć. Wszystko tam ma swój kształt, puls i zapach, istnieje realnie. Tak wygląda prawdziwy świat. Żyjąc w mieście czekam na powrót i maluję obrazy”.
Rafał Borch (fragment tekstu z katalogu wystawy)
Kurator wystawy: Adriana Zimnowoda

WYSTAWY Dział Regionalno-Edukacyjny

Do 17.11.2013

Wystawa historyczna pt. „Sosnowieckie Sacrum – Kościół Rzymskokatolicki”.
Trzecia z cyklu wystawa prezentująca mozaikę wielokulturową ziem sosnowieckich. Obecnie prezentujemy historię powstania pierwszych świątyń, towarzystw dobroczynnych, jak również zgromadzenia zakonne w Sosnowcu. Nie brakuje zdjęć ukazujących najważniejsze wydarzenia religijne oraz wybrane sosnowieckie kościoły. Można zobaczyć materiały prezentujące powstanie i rozwój Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu. Zapraszamy serdecznie do zgłębienia informacji związanych z dziejami Kościoła katolickiego w naszym mieście.
Wystawie towarzyszy cykl wykładów:

4.09.2013 (środa), godz. 17.00

Ludowa religijność w obrzędowości dorocznej mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego.
Wykład poprowadzi: Dobrawa Skonieczna-Gawlik Etnograf w Muzeum Zagłębia w Będzinie.

18.09.2013 r., godz. 17.00 Sł. B. Matka Teresa Kierocińska – matka robotników i apostołka Zagłębia.

Wykład poprowadzi: s. Bogdana Batóg KDzJ.

Kurator: Monika Kempara.

Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.

SPÉKTAKL

13.09.2013 (piątek), godz. 18.00

Spektakl pt. „Było sobie wielokulturowe miasteczko, czyli jak Szlemiel przez Sosnowiec wędrował”. Patrz strona 6.

WYKŁADY

24.09.2013 (wtorek), godz. 17.00

– z cyklu: w polskim dworze: Jakub Kazimierz Haur, Ziemiańska generalna oekonomika.

W cyklu wykładów „W polskim dworze” tym razem będziemy mogli zajrzeć do biblioteki

szlachcica-ziemianina, gdzie znajdziemy księgi znane i cenione przez stulecia oraz te, które miały mniejszy oddźwięk wśród braci szlachty.

Wykład poprowadzi: Rafał Bryła, historyk.

WARSZTATY PLASTYCZNE

WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

22.09.2013

(niedziela), godz. 16.00

„Wierszyki wokół plastyki - Na straganie”.

Kompozycja z warzywami.

Koszt 10 zł dziecko + opiekun. Zapewniamy materiały plastyczne. Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona.

Prowadzenie: Katarzyna Siwiec-Matysiak, tel. 32/296 30 27

MIĘJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec
tel./fax 32 291-39-48, www.kiepura.pl



10.09.2013 - 30.09.2013 r., ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury (główny hol), „Europarlament” w fotografii Dariusza Kindlera. Wstęp wolny.

11.09.2013 r., (środa), godz. 17.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury
Zapisy oraz inauguracja zajęć. Przedstawienie oferty artystycznej dla dzieci i młodzieży. Prezentacja wybranych sekcji działających w Miejskim Klubie im. J. Kiepy - Energetycznym Centrum Kultury

Spotkanie z instruktorami, a także zapisy na wybrane zajęcia, które rozpoczynają się od dn. 12.09.2013 r. (czwartek).

(Szczegółowy harmonogram godzinowy zajęć, dostępny będzie na stronie www.kiepura.pl w zakładce: „Harmonogram zajęć” Energetyk oraz „Harmonogram zajęć” Klub).

Od 1. października, warunkiem uczestnictwa w wybranych zajęciach jest podpisanie stosownej umowy. (Umowa do pobrania w sekretariacie Klubu, I piętro, pokój 207).

16.09.2013 r. (poniedziałek), godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Inauguracja sezonu artystycznego 2013/2014

Gwiazda wieczoru: Zbigniew Wodecki – trąbka, skrzypce, vocal

Koncert z towarzyszeniem Energy Band'u, orkiestry Miejskiego Klubu im. J. Kiepy pod dyr. Katarzyny Piaseckiej

Bilety w cenie: 35,- PLN (normalny) 25,- PLN (ulgowy)

Bezpośrednio po koncercie, nastąpi otwarcie sali Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków Technikum Energetycznego (I piętro, sala nr 209, wstęp wolny).

19.09.2013 r. (czwartek), godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury
Ojczyzna i Dziewczyna. Zderzenia muzyczne i poetyckie.

Wystąpią: Zbigniew Teper - gitara i śpiew, Karol Bajorowicz - poeta, laureat Nagrody Artystycznej Miasta Sosnowca 2013 r., Artur Fryz - poeta, pomysłodawca Festiwalu Złoty Środek Poezji, Wojciech Kass - poeta, inicjator nagrody Orfeusza oraz Festiwalu Pisz i Śpiewaj Poezję, Dyrektor Muzeum K. I. Gałczyńskiego w Praniu, Sławomir Matusz - poeta, laureat Nagrody Artystycznej Miasta Sosnowca 2012 r. „Za Całokształt Twórczości”

Mirosław Czyżykiewicz

Bilety w cenie 30,- zł

30.09.2013 r. (poniedziałek), godz. 19.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Śląska Orkiestra Kameralna, Konstanty Andrzej Kulka – skrzypce, Hanna Balcerzak - klawesyn, Kamila Kiełbińska - słowo o muzyce

w programie: E. Toldra - Vistes al mar na orkiestrę symfoniczną, G. Baciewicz - Koncert na orkiestrę smyczkową, A. Vivaldi - Pory Roku op. 8

Bilety w cenie: 30,- PLN (normalny), 20,- PLN (ulgowy)

informujemy, że od września br., Miejski Klub im. Jana Kiepy w Sosnowcu wprowadza abonament w wysokości 25,- PLN, obejmujący wysyłkę miesięcznych programów, z wykazem organizowanych imprez artystycznych. Osoby zainteresowane prosimy o kontakt z Sekretariatem Klubu. Jednocześnie informujemy, że wraz z programem imprez i wydarzeń kulturalnych otrzymają Państwo zaproszenia na wybrane imprezy.

Klub zastrzega sobie prawo do zmiany programu. Wszelkie informacje dostępne są na stronie www.kiepura.pl lub pod nr tel. 32/788 33 60 oraz 32/291 39 48

SERDECZNIE ZAPRASZAMY !

MIĘJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Kościelna 11, 41-200 Sosnowiec
tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76 - tel/fax: 032 266-46-59
e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl, www.biblioteka.sosnowiec.pl
Biblioteka Główna, ul. Żegadłowicza 2, tel. 032 266-64-72



—Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

7.09, godz. 11.00

Familijne Kino w Bibliotece - W repertuarze filmy fabularne i animowane pełne przygód, humoru i emocji. Już 7 września na widzów czekać będzie kolejna filmowa podróż w świat fantazji i zabawy – wzruszająca opowieść o niesamowitych przygodach zaradnego staruszka, gadatliwego harcerza i odważnego psa oraz ich... latającego domu

4.09; 11.09; 18.09; 25.09, godz. 18.00

Kino w Bibliotece/Literatura w Kinie – cykl spotkań z klasycznymi i współczesnymi filmowymi adaptacjami literatury. Mroczne thrillery, filmy biograficzne, romanse, klasyki, które nie chcą się zestarzeć, popularne hity ostatnich lat.

- 16.09, godz. 17.00**
Kongres „Obywatel Senior” – spotkanie w ramach II edycji Kongresu organizowanego przez Park Śląski w Chorzowie, poświęconego różnym formom aktywności ludzi starszych. W programie: wykład mgr Elżbiety Okularczyk z Uniwersytetu Trzeciego Wieku Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu: „Kobiety natchnieniem artystów” oraz projekcja filmu z Jackiem Nicholsonem i Morganem Freemanem.
- **Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72**
9.09, godz. 18.00
Spotkanie autorskie z Hubertem Klimko-Dobrzanieckim – pisarzem i poetą mieszkającym na co dzień w Wiedniu, autorem m.in. najnowszej powieści pt.: „Grecy umierają w domu”. Dyskusję poprowadzi dr hab. Dariusz Nowacki.
 12.09; 19.09; 26.09, godz. 11.00
Spotkania z pasjami – spotkania online dla seniorów z wykorzystaniem materiałów edukacyjnych przesłanych przez Fundację Orange. Projekt realizowany przez Fundację Orange i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.
- **Biblioteka Główna, Wypożyczalnia dla dzieci, ul. Zagadłowicza 2, tel. 266-90-05**
 17.09, godz. 14.00
Łamigłówki mądrej główki – zajęcia prowadzone przez dzieci dla seniorów z wykorzystaniem tablicy interaktywnej: karaoke, kalambury, zadania z wylosowanych dziedzin wiedzy, zawody w układaniu puzzli na czas, konkurs na krzyżówkowego mistrza.
- **Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96**
 w każdą środę miesiąca, godz. 13.00-15.00
S.O.S. dla ucznia – spotkania biblioteczne mające na celu pomoc uczniom klas maturalnych w przygotowaniu wybranych prezentacji z j. polskiego (z zakresu bibliografii podmiotowej i przedmiotowej), oraz pomoc uczniom szkoły podstawowej z zakresu j. polskiego i matematyki.
 w każdy czwartek, godz. 10.00-15.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.
 w każdy piątek, godz. 13.00
Biblioteczna bajkoteka – prezentacja słonecznych opowieści dla najmłodszych czytelników, zorganizowana w ramach akcji Cała Polska czyta Dzieciom.
- **Filia nr 1, Środula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72**
 w każdy czwartek, godz. 12.00-15.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
 11.09; 25.09, godz. 16.00
Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, druty i szydełko – warsztaty rękodzielnicze z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką”, prowadzone przez Halinę Kwiatkowską - przedstawicielkę Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego.
 19.09, godz. 16.30
Poezja łączy pokolenia – wieczór poetycki Bogumiły Szrepfer.
- **Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71**
 w każdy czwartek, godz. 10.00-13.00, w każdy piątek, godz. 14.00-15.00
Senior w sieci – zajęcia z podstawowej obsługi komputera.
 w każdy czwartek, godz. 12.00-13.00
Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.
 19.09, godz. 16.30
Zaczarowana igielka – otwarte warsztaty hafciarskie z udziałem dzieci i seniorów w ramach Kongresu „Obywatel Senior”.
- **Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37**
 przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.
 codziennie,
Szkolenie OPAC – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.
 w każdy poniedziałek, godz. 15.30
Lokomotywa Pana Tuwima – popołudniowe czytanie bajek.
 w każdy wtorek, godz. 16.00
Tęczowa biblioteka – od zabawy i słuchania do samodzielnego czytania.
 w każdą środę, godz. 16.00
Kalejdoskop wrażeń – popołudnie z grami planszowymi.
- **Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44**
 codziennie, 12.00-14.00
Czytanie na żądanie – głośne czytanie dla dzieci.
 19.09, godz. 15.30
Klub „Na Maliny” – spotkanie w Klubie „Na Maliny” dla czytelników Filii nr 5 – seniorów i nie tylko – z okazji otwarcia nowej siedziby placówki.
 27.09, godz. 16.00
Czytamiczytam.pl – czytelnicze spotkanie dla dzieci i młodzieży pt.: „Pożegnanie lata”.
- **Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81**
 2.09-30.09,
Wystawa obrazów (martwa natura) studentki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Katarzyny Korneluk.
 w każdą środę, godz. 16.00
Kufer pełen bajek, czyli bajkowe spotkania zachęcają do słuchania – popołudniowe spotkania z literaturą dziecięcą.
 5.09; 12.09; 26.09, godz. 15.00
Jak ośwoić „potwora”, czyli komputer przyjazny dla seniora - indywidualne zajęcia z obsługi komputera, programów i Internetu.
 5.09; 12.09; 26.09, godz. 16.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
 5.09; 12.09; 26.09, godz. 17.00
Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.
 16.09; 17.09; 18.09; 19.09; 20.09, godz. 12.00-17.00
Doświadczenie seniora a wigor juniora - Nieustający Turniej Gier Planszowych

- dla Babć, Dziadków, wnuczek i wnuczków dla dwójek seniorsko-juniorских niespokrewnionych, rozgrywki gier planszowych: chińczyk, warcaby, bierki, domino.
 16.09; 18.09; 20.09, godz. 16.00
Spotkanie z Babcią Jagą – zapraszamy najmłodszych Czytelników na spotkanie z Babcią czytającą i opowiadającą bajki dla dzieci.
 16.09-20.09, godz. 10.00-17.00
Kawiarenka internetowa aktywnego seniora – zaproszenie dla seniorów do bibliotecznej kawiarenki internetowej w celu oswajania się z komputerem, jego obsługą, wędrowką po Internecie i jego zasobach.
 16.09-20.09, godz. 10.00-17.00
Fitness umysłu, czyli neurobik – gry i zadania ćwiczące umysł oraz rozwijające zdolności intelektualne – portal internetowy skierowany do seniorów – www.neurogra.pl.
 27.09, godz. 12.00
Zaprosz sąsiadkę na literacką herbatkę – spotkanie dla seniorów pełnych różnych pasji, którzy pragną zaprezentować swoje dokonania i wymienić się poglądami o niedawno przeczytanej książce.
- **Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22**
 przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.
 przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
 codziennie,
Szkolenia OPAC – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.
- **Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93**
 codziennie,
Szkolenia OPAC – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.
 w każdy piątek, w godzinach otwarcia placówki
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
- **Filia nr 8, Osiedle Rudna I, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 22a, tel. 32 291-73-24**
 codziennie,
Szkolenia OPAC – szkolenia z obsługi katalogu elektronicznego.
 przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
Internetowe zmagania – oferta adresowana do osób, potrzebujących praktycznej porady przy korzystaniu z Internetu, bądź pakietów biurowych.
 codziennie,
Starocie: przedmioty użytkowe naszych babć – wystawa w holu biblioteki.
- **Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76**
 codziennie,
Szkolenia OPAC – szkolenia z obsługi katalogu elektronicznego.
 27.09, godz. 16.00
Klub pod tęczą – wrześniowa reaktywacja – zajęcia plastyczne dla dzieci.
- **Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07**
 w każdą środę, godz. 15.00 (lub po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
 w każdy piątek miesiąca, godz. 14.00-16.00
Sprytnie rączki zrobią to, co pomyśli głowa – zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawy z modeliną, plasteliną, kredką.
- **Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70**
 w każdy piątek miesiąca, godz. 15.00-17.00
Coś z niczego – zajęcia kółka plastycznego dla dzieci.
- **Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01**
 przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
 przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.
 codziennie
OPAC bez tajemnic – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.
 w każdy piątek, godz. 16.00
Biblioteczna galeria – cykliczne zajęcia plastyczne i świetlicowe dla dzieci: malowanie, rysowanie, zabawy papierem, gry planszowe, scrabble, zagadki, rebusy itp.
 16.09, godz. 9.30
 18.09, godz. 16.00
Biblioteka łączy pokolenia – czytanie bajek dzieciom przez seniorów, wspólne granie w gry planszowe, gry logiczne, zagadki, konkursy, quizy itp. Spotkania zorganizowane w ramach Kongresu „Obywatel senior”.
- **Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapalę 10, tel. 32 292-07-30**
 codziennie,
Szkolenia OPAC – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.
 w każdy wtorek, godz. 14.00-16.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
 19.09, godz. 16.00
Zagórski Klub Seniora.
- **Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78**
 w każdy wtorek, godz. 12.00
Informatyczne Vademecum Seniora – nauka obsługi klawiatury, pulpit i jego elementy.
 Przez cały miesiąc w godzinach otwarcia placówki
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
 ostatnia środa miesiąca, godz. 17.00
Mały Artysta – warsztaty plastyczne dla najmłodszych, rozwijające ich wyobraźnię, kreatywność i zdolności manualne.
- **Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71**
 przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
Informatyczne vademecum – warsztaty komputerowe dla seniora (obsługa i znajomość katalogu bibliotecznego OPAC).
 w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub w terminach uzgodnionych

indywidualnie

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
10.09, godz. 15.30

Pomysłowy Dobromir – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci 6-12 lat.
19.09, godz. 15.00

Klub Sympatyków Dawnej Pogoni – Historia klubów sportowych Sosnowca. Spotkanie znawców tematyki sportowej młodych i trochę starszych.

24.09, godz. 15.30

Nuda czyli co robić, jak nie ma co robić – popołudniowe zajęcia świetlicowe dla dzieci 6-12 lat.

■ **Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26**

w każdy wtorek, godz. 11.00

Internet dla seniora – warsztaty komputerowe.

w każdy wtorek, godz. 14.00-16.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
w każdy piątek, godz. 15.00

Artystyczne Piątki – otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

■ **Filia nr 19, Miłowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych (prosimy o wcześniejsze zgłoszenia telefoniczne lub osobiste).

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Internet ... nie tylko dla seniorów – nauka obsługi komputera, wyszukiwania informacji w Internecie, obsługa pakietu biurowego. Kurs przeznaczony jest dla osób dorosłych.
codziennie,

Szkolenia OPAC – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

■ **Filia nr 20, Stary Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 27, tel. 32 263-11-76**

codziennie,

Szkolenia OPAC – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

codziennie, w godzinach otwarcia placówki

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
7.09, godz. 11.00-13.00

Narodowe czytanie. Aleksander Fredro – w programie m.in.: wystawa poświęcona życiu i twórczości Fredry, chóralskie czytanie wybranych utworów pisarza („Paweł i Gawęł”, „Cygan i Baba”, „Osioł” itp.), Literackie Koło Fortuny – konkurs wiedzy o pisarzu, odczytanie humorystycznych dialogów ze sztuk Fredry („Zemsta”, „Śluby Panieńskie”) przez członków Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego.
12.09, godz. 17.00

Sygnaly z Kosmosu – wernisaż wystawy Wiesławy Michalskiej.

Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

MIĘJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ



ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec
tel. 32 269-41-19

4, 11, 18, 25.09.2013 r. Filmowe środy

8 – 16.09.2013 r. Wycieczka na Krym

23 – 29.09.2013 r. Wycieczka do Barda (Koło Seniora)

ZAJĘCIA STAŁE W MDK „KAZIMIERZ”

Zajęcia plastyczne – poniedziałki od godz. 16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty z malarstwa sztalugowego – poniedziałek godz. 16.30

Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych – wtorek od godz. 15.30 15 zł/miesiąc

Warsztaty recytatorskie – poniedziałki od godz. 17.00-19.00 bezpłatne

Teatralne – wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne

Fotograficzne – środa od 16.00 bezpłatne

Pracownia komputerowa – codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)

Tenis stołowy – wg planu instruktora – bezpłatne

Warsztaty bębniarskie – wtorki od 16.30 10zł/miesiąc

Warsztaty z ceramiki – wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc

Warsztaty papieroplastyki oraz grafiki – terminy ustalane na bieżąco-wstęp bezpłatny

Kurs tańca towarzyskiego – wtorek, środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc

Nauka breakdance – czwartek 17.00 koszt 15zł/miesiąc

Zajęcia rozpoczną się w październiku 2013 r., zapisy do sekcji druga połowa września.

Prosimy o zapoznanie się z programem na naszej stronie internetowej
www.mdk-kazimierz.pl

MIĘJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec
tel. 32 294-81-28, www.klubmaczki.pl



17 IX godz. 16:00

18 IX godz. 16:00

20 IX godz. 11:00

24 IX godz. 16:00

25 IX godz. 16:00

26 IX godz. 16:00

27 IX godz. 16:00

MKM GAMING – rozgrywki treningowe w CS.GO

MKM GAMING – rozgrywki treningowe w CS.GO

XI BIEG PRZEŁAJOWY O PUCHAR DYREKTORA KLUBU

WARSZTATY RZEŹBIARSKIE W GLINIE

WARSZTATY RZEŹBIARSKIE W GLINIE

WARSZTATY RZEŹBIARSKIE W GLINIE

WARSZTATY RZEŹBIARSKIE W GLINIE

ZAJĘCIA STAŁE:

Zajęcia warsztatowe – od poniedziałku do piątku, godzina 15:00-19:00: rysunek, malarstwo, zajęcia komputerowe.

Warsztaty wikliniarskie – poniedziałki od godz. 15:00

PLAMA – koło artystyczne – czwartki, godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej **PERĆ** – spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie Klubu)

Warsztaty taneczne – poniedziałki: grupa młodsza godz. 16:00- zajęcia od 9 września

Nauka gry na instrumentach muzycznych – zajęcia wg indywidualnego rozkładu – poniedziałki i środy

Zajęcia sportowe – od poniedziałku do piątku godzina 14:30 – 18:30

POZYTYWNI 50+ – wtorki godz. 16:30

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki – 14:00-16:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, próby śpiewu regionalnego, wtorki – piątki: warsztaty teatralne, spotkania literackie; poniedziałki-czwartki zajęcia plastyczne; haft, robotki ręczne; spotkania szaradzystów dla seniorów, 14.09 – występ KLIMONTOWIANEK na Stawkach, 15.09 – park im. Jacka Kuronia w Kazimierzu Górnym

CENTRUM EDUKACJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY KANA W SOSNOWCU

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10
tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKCJE FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO WE WRZEŚNIU 2013 R.

Letnie spotkania z filmem we wrześniowe czwartki
o godz. 18.00 odbywają się pod hasłem:

FILMOWI BOHATEROWIE MARCINA DOROCIŃSKIEGO

Marcin Dorociński to jeden z najlepszych i najbardziej wszechstronnych aktorów polskich swojego pokolenia. Równie dobrze odnajduje się w rolach komediowych, co dramatycznych, choć to za te drugie otrzymał najwięcej nagród. Do tej pory zagrał w 42 filmach, 31 serialach, nie licząc spektakli teatralnych, w tym telewizyjnych. Mimo iż od początku kariery (1996 r.) gra dużo i z namysłem wybiera role, przełomem okazał się rok 2005 i film „Pitbull” Patryka Vegi. Rola „Despero” przyniosła aktorowi nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego, nagrodę za rolę męską na Koszalińskim Festiwalu Debiutów Filmowych „Młodzi i Film” oraz nominację do Złotej Kaczki, odbijając się szerokim echem wśród krytyków i publiczności. Kolejne filmy jak: „Ogród Luizy”, „Boisko bezdomnych”, „Róża” czy „Obława” powiększyły pasmo sukcesów i utrzymały status najlepszego i najlepiej rozwijającego się aktora polskiego młodego pokolenia, przynosząc Marcinowi Dorocińskiemu kolejne nagrody. Kiedy w 2012 roku otrzymał Paszport „Polityki” za główne role w filmach „Róża” i „Obława”, jury tak uzasadniło swój wybór: *„Za absolutny słuch aktorski, który chroni go przed komercją i tandetą. I za to, że rozwija się z roku na rok, z filmu na film.”* Ostatnim wyróżnieniem dla aktora jest „Doroczna Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie filmu” przyznana Marcinowi Dorocińskiemu w 2013 r.

We wrześniu, oczekując na werdykt jury tegorocznego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni (9 - 14.09.2013r.), podczas którego w konkursie głównym pokazany zostanie film „Miłość” Sławomira Fabickiego z Marcinem Dorocińskim w roli głównej, zaprezentujemy naszym Widzom cztery najczęściej nagradzane obrazy z udziałem aktora.

Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą. Projekcje w ramach Ambitnego Kina Studyjnego są dofinansowane przez Urząd Miejski w Sosnowcu i udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną.
Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA. PRZYJDŹ I POCZUJ DZIAKĄ PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIĘŚCIE!

„Gotowanie w AfreeKANIE”

Gotujemy i jemy!

Ziemniaczane żniwa!

Restauracja AfreeKANA /www.afreekana.pl/ zaprasza serdecznie 17 września /we wtorek/ o godz. 18.00 na wieczór kulinarny w ramach cyklicznego projektu „Gotowanie w AfreeKANIE”.

Tym razem, w czasie pierwszego po wakacjach spotkania miłośników kuchni zaprezentujemy nietuzinkowe dania z popularnego kartofla. Każdy region Polski obfituje w tradycje i obyczaje związane z ziemniakiem, który w różnych częściach kraju jest różnie nazywany. Ziemniaczane żniwa – wykopki, zwiastują nadejście jesieni i są okazją, by przybliżyć kulinarne receptury na ziemniaczane potrawy – pożywne, sytące, proste, a przy tym smaczne i, choć kaloryczne to zdrowe!

Wstęp wolny, 17 września 2013 r., godzina: 18.00

Projekt „Gotowanie w AfreeKANIE” jest dofinansowany przez Urząd Miejski w Sosnowcu.



foto: M. Lebda

Sławomir Matusz

Sławomir Matusz (1963) – poeta, krytyk literacki, autor kilkunastu tomików poetyckich. W 2012 roku ukazał się wybór wierszy poety pt. „Cisza” (2012), z postawami Krzysztofa Kuczkowskiego. Ostatnio publikował w miesięczniku „Śląsk”, gdańskich „Migotaniach”, dwumiesięczniku „TOPOS” oraz antologii „Węzły, sukienki, żagle. Nowa poezja. Ojczyzna i dziewczyna” (2013). Współzałożyciel i członek zarządu Fundacji im. Jana Kochanowskiego. Uhonorowany Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2012), laureat Artystycznej Nagrody Miasta Sosnowca za rok 2011.

Mięsożerne gołębie

mój sąsiad hoduje mięsożerne
gołębie uczy je słuchać
arii operowych i wzniosłych
przemówień czyta im
poranną prasę
i recytuje noblistów

odwiedza cmentarze
zalanę powodzią przedmieścia
sierocińce i święte miejsca
prawiąc o pokoju wolności
demokracji i konieczności

nie wiadomo czym je karmi
ale z naszych łąk znikają
stada krów i coraz mniej bezdomnych

to taka polska specjalność
bardziej szlachetna rasa -
chwali je wożąc po Europie

dla wygody wymościł skrzynkę
po telewizorze i one teraz tam
gruchają

Egzekucja

Polsko, czy jesteś komornikiem, windykatorem?
Nazywałeś się buble gum, lub jakoś inaczej – męczona
w ustach polityków? Zabrałaś mi dom i rodzinę.
Zabrałaś książki, biblię, łóżko polowe. Zabrałaś moje
myśli, nadzieje. Zabrałaś mi sen. Masz wypielegnowane
dłonie bankiera i złośliwą twarz urzędnika.
Dlaczego krzyczysz na mnie?

Masz 460 gardeł, jak 460 koni mechanicznych Kubicy.
Dlaczego mnie nie słyszysz? Nie rozumiem Cię. Nie mam
na bilet do Londynu. Dlaczego zafundowałaś im tę podróż,
a tysiące twoich zębów ciągle szarpie moje buty? Polsko,
jeszcze żyję. A ty wciąż głodna, nie napita. Nachodzisz mnie
w podniszczonym garniturze za złotówkę, który źle leży
na twoich ramionach. Z teczka made in china pod pachą,

z plikiem kartek, które nie są obietnicą, receptą, żadną poezją.
Polsko, nie masz mi co zabrać. Polsko komornicza.
Polsko wszeteczna. Polsko konieczna,

Z tytułem wykonawczym.

kolacja z Karlem Barthem

jak kochać Niemcy
będąc Niemcem – jak znieść butę
i tchórzostwo które kazały chować się
w cieniu czarnych ptaków obsiadłych krzyż
złamanymi ramionami za lufami karabinów
tanków drutami retoryki
przeciw językowi i żywemu słowu

Bóg jest wolnością a Niemcy
przesunęli granice własnego więzienia
na zachód później pod Ural
tratując po drodze brunatne polskie
borówki – przed czym uciekali
że szukali przestrzeni dla siebie

jak kochać Niemcy?
tylko przeciw Niemcom
jak sądzić?
jak być Niemcem?
jak sięść razem do stołu?

jacyś głupi Niemcy napisali
nad bramą jednego z obozów:
praca czyni wolnym –
jakby droga do wolności
wiodła przez zasieki
chemicznych wysp

(na rocznicę Deklaracji z Barmen)

Der Brief an Margarethe P.

Drzewa nie są samotne
bo obsiadają je ptaki.
Na wiosnę uprawiają miłość,
łowiąc pyłki kwiatów innych drzew.

Jesienią rozmawiają ze sobą,
rodzą i śpiewają pieśni. Zimą
chowają swoje soki w ziemi -
szepczą cicho, by nie zbudzić
kretów i nornic.

Emily Dickinson też kochała.
Samotność jest urażoną miłością.
Od pielęgnowania własnej samotności
wolę pielęgnować drugiego człowieka.

Nie ma świadomej samotności -
samotność jest nieświadoma,
przegląda się w sobie samej.

Nawet drobinki soli
głęboko w ziemi
nie są samotne -
jedna słucha drugiej,

a wszystkie słuchają
strug wody które słońce
zsyła z powierzchni ziemi.

Wydobądź swą samotność
i postaw w jego świetle,
niech będzie płodna.

Taka piosenka

jeszcze Polska nie zginęła
kiedy my pijemy
Okocim Tyskie Heineken

Zenon Karol Bajorowicz

Od 1983 roku mieszka w Sosnowcu; ukończył m.in. filozofię (Uniwersytet Śląski); publikował w czasopiśmie literackich i społeczno-kulturalnych; za tomik *alteracje albo metabasis* (2011) dostał nominację do Nagrody Poetyckiej Silesius oraz I nagrodę w VIII Ogólnopolskim Konkursie „Złoty Środek Poezji”. Po wydaniu książki *klepsydra i proliferacja* (2012) otrzymał Nagrodę Artystyczną Miasta Sosnowca.



foto: Agnieszka Bajorowicz

egipska paralipsa

[fragment]

trwale i wieczne znajduje się w miejscu gdzie występuje prawda jest kłamstwem co się zmienia nie przebywa w swej rzeczywistości mając zadanie nadawać formę rzeczom tego świata i panować nad wszystkim tylko wszechmocny bóg powołuje całe stworzenie jest pierwszą prawdą jedyną który nie jest uczyniony z materii co nie znajduje się w ciele nie ma barwy i kształtu nie posiada nigdy nie podlega zmianom wszechwładny bóg który zawsze jest

w plastycznych mitach lud dostawał proste reguły postępowania natomiast ezoteryczną wiedzę udostępniano kapłańskiej elicie z dwójakiej księgi poznawano zasady oraz zbawienne formuły drogi wody i ziemi wiodły przez zaświaty do świętego miejsca gdzie znajdowała się zbawcza boska limfa dająca życie wieczne stopniowo rozwijane zdolności wglądu w alternatywne światy kształtowały duchową świadomość sekretnie misteria ozyrysa

gdy bóg zechce objawia że niektóre rzeczy są naśladownictwem prawdy kiedy nie przyjmują wpływu z góry pozostają kłamstwem wielkim błędem będą wnioski wynikające z gry iluzji i pozorów w przypadku kiedy coś co nie jest fałszywe nazywa się prawdą tylko wtedy jeśli rzeczy ujrzymy i zrozumiemy takimi jakie one są naprawdę wtenczas dostrzeżemy i uchwycimy rzeczy prawdziwe dzięki bogu widzący ludzie stwarzają sobie pojęcie o prawdzie



Prezentowana proza poetycka pochodzi z nagrodzonych tomików.

aproksymacje

VIII

kiedy piękno nazwano pięknem wtedy pojawiła się szpetota powstało nikczemne gdy dobro powszechnie uznano za dobro to co jest rodzi z siebie tym samym sposobem to czego nie ma słabe równoważy mocne i trudne wzajemnie dopełnia łatwe zbyt krótkie bez wątpienia pozostanie miarą bardzo długiego wysokie zależy od niskiego a przedtem łączy w całość potem dźwięki i fale odpowiednio będą stale harmonizować z resztą

księga drogi i cnoty jest zawieszona nad otchłanią niepokoi obrazowością a zarazem niejasnym językiem wprowadza się stan surowego niedokończenia w którym najbardziej doniosłe powstaje cudownie i z wdziękiem mieści się między słowami daje wrażenie udziału w jakimś innym życiu gdzieś czytałem że przy budowie cesarskiego pałacu specjalnie pozostawiano niedokończone fragmenty jak w wielu starożytnych księgach

słowa prawdy nie są piękne i nie są prawdziwie piękne słowa w powierzchownych dysputach nie uczestniczą dobrzy ludzie którzy mają głęboką świadomość nie błyszczą wokół bo wiedzą mędrcy wyrządzać krzywdy nie chcą lecz każdemu pomogą ile tylko starcza sił a przez to dostaną od innych jeszcze więcej we wszystkim co robi tao świętych mędrców z nikim nie walczy tao niebios przynosi korzyści dziesięciu tysiącom istot i rzeczy

osiąga kres wszystko się zmienia we własne przeciwieństwo tao rodzi rzeczy a te karmi rozwija i wychowuje oraz kończy rozpuszczone w jedności tao zanikają najpiękniejsze różnice wielkie szaleństwa i zły smak tego świata spostrzegali taoiści starzy laoi konfucjanistów wyśmiewał w wyschniętym stawie jak ryby próbują się wzajemnie zwilżać własnym oddechem ostrożni nie wspominają przemocy bogów a nawet nie pomyślą

IX

pisanie było metafizyczną ekspresją umysłu świętym łąceniem zasad natury z porządkiem kosmicznym i ostateczną prawdą dao zapisaną wzorami słów aby przemieniać wszystko pod niebem przekraczać czas i przestrzeń ziemi połączyć z innymi duszami w doskonałej formule trzy jest jednym kiedy jedno jest trzema powiązaniem z rzeczywistym niereczywistego i środkowego aspektu prawdy która pozwala osiągnąć substancjalną pustkę

t'ien 'tai jako teoria potrójnej prawdy utożsamia się z jednym które obejmuje rzeczywiste odnoszące się do pustki niwelującej wszystkie rozróżniające elementy a niereczywiste dotyczy tylko prawdy konwencjonalnej w której poszczególne i rozróżniane elementy są ustanawiane przez środkowe wszystko przekracza jednocześnie obejmując całą rzeczywistość oraz niereczywiste zrozumienie tego można osiągnąć dzięki potrójnej kontemplacji



Jerzy L. Woźniak

Urodzony w 1939 r. mieszka w Sosnowcu. Debiutował w katowickich „Poglądach” w roku 1983. Publikował wiersze w „Tygodniku Kulturalnym”, „Poezji”, „Miesięczniku Literackim”, „Śląsku”, „Piśmie Literacko-Artystycznym”, „Akcencie”, „Pograniczach”, „Toposie”, „Akancie”. Także prozaik i eseista. Opowiadania i eseje drukował w „Zeszytach Literackich”, „Śląsku”, „Pograniczach”, „Akancie”, „Kurierze Literackim”. Autor tomików wierszy: „Pod skórą” (1991), „Różga światła” (1991), „Szelest czasu” (1993), „Z oczu bielmo z serca strach” (1998), „W Tatrach” (2001), „Korowanie pokory” (2003), „Samotność kota” (2005), „Ślimak na asfalcie” (2009). Obecny w antologii „Tatry i poeci” wydanej przez Bibliotekę Narodową i Państwowy Instytut Wydawniczy. Niedawno ukazało się III wydanie „W Tatrach”. Pracuje nad przygotowaniem wyboru wierszy pt. „Drzewa przy drodze”.

Światło gromu

Żwirce i Wigurze

I
Niebo jest dla sokołów
i samolotów
łąka dla motyli –
nurzani w kąpiele błękitu
w muzyce silników
wciąż pokonywali przestrzeń

potwierdzali prawdę o człowieku

w chwili tragicznej śmierci
w upiornym świetle gromu
mogli się przejrzeć
w swoich oczach
dym nad Cierlickiem
wciąż im wierny

strąceni – zginęli
dwa sokoły w metalowym ptaku
śmierć nie zasiała
nad nimi zimnej ciszy
gdy leżąc na łące
patrzyli w niebo
nieruchomymi oczami
śpią w ciszy
w popiele pamięci
opromienieni sławą
o nich piszemy wiersze –

II
Dla ich oczu
zza chmur
już nie przebłykuje słońce
nie sieje radości istnienia

jednak niebo
dla nich zostało otwarte
własną ręką Boga

cisza ich grobów
nie jest już ciszą
ale wiecznym przywoływaniem
wartości istnienia
co się spełniło
w zwycięstwie

III
Ikar – wtedy na nich patrzył
pieścił ich oczami
nie mógł pomóc
bogowie byli silniejsi
zazdrośni o swoje niebo
wiedzieli co robią
mieszkańcy Olimpu
potrzebują wiernych
by chwalili i wysławiali
ich boskość
i Zeus ich ukarał
ale i sam pozwolił
zapalić nad nimi
chwały znicze

IV
Przewaliły się
najnowszej historii chmury
i teraz grad
dudni zimnem w nasze okna
i w sercach coraz mroczniej
bo w nowojorskie wieże
uderzają samoloty
z których kiedyś
byliśmy dumni
w ogniu i dymie wybuchów
płonie ludzkie życie
i nasze wartości
a powietrze jest pełne
cierpienia
rozlega się płacz sierot
zamiast
pełnego chwały ryku silników
zwycięskich samolotów

V
Strąceni –
odeszliście w glorii
trzewia ziemi są
dla nas wszystkich
najlepszą matką
włączeni –
w wieczny obieg
magiczne koło
radości i smutku
narodzin i śmierci
niezwyciężeni –
w laurowym wieńcu
odchodzi się spokojnie
a rozpięta tęcza
jest wielką bramą
do wieczności

VI
Czas nie jest
martwym ciałem
czas jest wartością
wygrywamy albo przegrywamy
wygrali –
niech ta mgła
co otula ich ostatnie chwile
będzie dla nas nadzieją
i dobrze że śpią
snem wiecznym
bo gdyby się obudzili
zobaczyliby świat
którego nie chcą



Pamiętkowy kamień poświęcony
F. Żwirce i S. Wigórze obecnie odnowiony
w uporządkowanym miejscu

Żwirko i Wigura zapomniani?

Stał przy kamieniu upamiętniającym Franciszka Żwirkę i Stanisława Wigurę. Często – nie wiedział czy z sentymentu czy z potrzeby – podczas spacerów po mieście zahaczał o to miejsce. Duży granitowy głaz na postumencie w rozsympce, wyryte słowa: *Pamięci Żwirki i Wigury 1933 r.* Miejsce zaniedbane i zapomniane. Widać świeżo odłupane przez nieznane ręce płyty. Sam kamień jest nie do ruszenia – za wielki i za ciężki, granitowy przecież. Opadał pełno – gdy był tu wiosną – papierzysek różnego automatów, porzuconych butelek po piwie i winie, pozostałych po libacjach meneli na umieszczonym głębiej betonowym murku. Bujna, letnia zieleń zatuszowała tamten smutny widok – sierpień przecież. Stojąc nieruchomo, dalej patrzył. Żadnych śladów dbałości czy zainteresowania tym miejscem ludzi czy władz, sporego dwustutysięcznego miasta. Żadnego znicza czy polnego nawet kwiatka. A wystarczyłoby kilkaset złotych na remont podstawy (bo kamień czysty i nienaruszony) oraz jakąś ścieżkę do niego. Bo znajduje się w trawie. Tylko ślady po wyrwanych płytach, dwie z nich jeszcze porzucone obok. Stał tak dalej, z już ukierunkowanymi myślami. Opływały go i wpływały w niego. Ich intensywność była tak mocna, jak królujące wokoło lato. A zieleń, świeża i pachnąca, otaczająca to miejsce (mały miejski skwer przy dwu ulicach – gdzie Klimontowska dochodzi do G. Narutowicza w Sosnowcu) stanowiła naturalną, urodzajną i symboliczną głębię do takich rozważań; rozważań jakże symbolicznych, mających swój przyczynek w historii naszego kraju, znanej na całym świecie. Siadł na pobliskiej ławce, poddając się czarowi – zieleni i napływającym, niemniej intensywnym i coraz bardziej rozległym rozważaniom.

Jak głosiła fama, kamień poprzednio był posadowiony na skwerku (przy ulicy Kilińskiego chyba), pomiędzy kolejowymi domami z czerwonej cegły, które pamiętają starsi sosnowiczanie. Zostały zburzone wraz z kinem *Zagłębie* – chyba w latach siedemdziesiątych. Zadbała o jego losy kopalnia *Sosnowiec* (nieistniejąca już) i przetransportowała głaz na obecne miejsce, na mały skwerek obok głównego niegdyś wejścia do kopalni, gdzie obecnie leży. Stoi tam również – bardzo niedaleko, wraz z zachowaną wieżą wyciągową kopalni – zbudowany nie małym nakładem środków, budynek mający służyć taternickiemu doskonaleniu ze ściankami wspinaczkowymi. Będą się tam doskonalić polscy wspinacze górscy – jakże znani i doceniani na całym świecie za osiągnięcia znane światowemu himalaizmowi, zwłaszcza zimowemu.

Siedział przytłoczony ważnością zagadnień, tematów, myśli, które teraz w nim się kłębiły, ale coraz bardziej stanowiły tło dojmujących rozważań filozoficznych, zakorzenionych czy drzemających w każdym człowieku. Budziła wyobraźnię historia dwóch polskich pilotów, sławnych i znanych, wpisanych na trwałe w polską historię, którzy w świetle gromu – tam pod czeskim niebem – zmagali się z burzą. Wcześniej rozslawili polskie skrzydła i naszą myśl techniczną osiągnięciami samolotu RWD-6. Zmrok kładł się na okolicy. Zapłonęły pobliskie, uliczne latarnie. Bliskie a odległe. Zgiełk ulicy też stawał się – wobec tych rozważań – jakiś nierealny czy oddalony. Wstał i manewrując między samochodami – światła na skrzyżowaniu regulujące ruch były nieczynne – wracał, wypełniony myślową mozaiką, nieuporządkowaną, ale absorbującą bez reszty. Wypełniała go dalek, nie chciała się rozplątać w czasie, odejść, gdy parzył herbata, a słodzenie było czynnością mechaniczną. Co myśleli spadając, patrząc w oczy pewnej śmierci? Może w ostatecznej pokorze podali sobie dłonie, patrzyli w oczy? Był to rodzaj ciekawości, zastanowienia i przypuszczenia, który wielokrotnie powracał, a nawet można powiedzieć, był w nim od zawsze może, dlatego mniej przywoływany czy eksponowany, bo drzemał w podświadomości. Jednak przy pewnych zdarzeniach czy w pewnych okolicznościach zawsze powracał. Przecież – gdy stał wielokrotnie przy upamiętniającym ich kamieniu – był pewien, że na zapomnienie nie zasłużyli!

Zginęli 11 września 1932 r. nad Cierlickiem.

Trzej bracia, Trzej Muszkietierowie – Brud, Smród i Ubóstwo, od najdawniejszych wieków towarzyszyły człowiekowi, dzielnie maszerując w rozwalonych i przepoconych butach u jego boku. Błyskawicznie i z wyraźną wprawą, rzecz można – profesjonalnie, zamieniali różowutkie, czystuśkie, pachnące nowością niemowlęta w śmierdzące, zasikane i „zakupane”, wrzeszczące pakunki nieszczęścia, a starsze dzieci w kocmołuchy, zabrudzone wszelkimi możliwymi substancjami pochodzącymi z obfitego łona natury i zagrody domostwa. Bajkowy Kopciuszek był brudny, a bosonoga Dziewczynka z zapalkami – to ponura krzyżówka brudu, nędzy i rozpacz, na co przyklejone były dziesiątki łat. Wszystko śmierdziało i wręcz uśmiercało. Mogłoby zostać opatrzone jakże wymownym piktogramem, przedstawiającym nieszczęśliwy nos spięty olbrzymią klamerką. Na szczęście dla ówczesnych, skoro jednak wszyscy demokratycznie śmierdzieli, to nikomu to nie przeszkadzało. Smród oraz brud łączyły biednych i bogatych, osobisty pot szlachcica w niczym nie różnił się od swojskiego potu chłopca. Ten pierwszy miał co najwyżej możliwość zamaskowania wyziewów swego ciała, obficie skrapiając się aromatycznymi perfumami. Możliwość tą jednak zabrało mu chrześcijaństwo, uznając, że zapachy perfumeryjne działają zbyt erotycznie na ludzkie zmysły i należy się ich wystrzegać jak grzechu najczarniejszego, bo to tylko zgniliznę obyczajów przynieść może. Chmura perfum nad głową człowieka była odpowiednikiem chmury grzechów. Zatem upojne aromaty częściej zastępowane były odorem moczu, który ulatniał się z zaniedbanych domów, brudnych ulic i przepełnionych wydzielinami fizjologicznymi nocników. I taki nieznośny fetor roznosił się w zasadzie do początku XIX wieku. Wtedy dopiero społeczeństwo nieśmiało wyciągnęło brudną dłoń po kostkę mydła i rozpoczęło jej wesoły ślizg po całym zaniedbanym ciele. Od tego momentu używanie mydła stało się powszechnym zwyczajem, a ono samo umościło sobie wygodne miejsce w domowych pieleszach. Długo musiało czekać na tak zaszczytne miejsce wśród domowników, choć przecież w naszym kraju pierwsze mydlarnie, czyli wytwórnie mydła, funkcjonowały już w XIV wieku. Najwyraźniej nasi przodkowie zbyt jednak żyli się z własnym brudem, by pochopnie się go pozbywać z powierzchni ciała.

Radosne, podskakujące rażno roztocza z wielkimi oczyma, jak postacie japońskiej mangi, uśmiechnięte zarazki i bakterie, które zamiast przerażać i irytować wzbudzają tylko sympatię, a także wyluzowane, pełzające pasożyty. Tak wygląda brud i jego pochodne według twórców telewizyjnych reklam. Animują oni kurz, nadając mu tym samym cechy ludzkie, starając się nas tym zabiegiem wzruszyć i pościć naszą duszę. Czym jednak brud jest tak naprawdę? Wszystkowiedząca i nieco przemądrzała cioteczka Wikipedia, za brud uznaje „mieszaninę sadzy, krzemionki (SiO₂), soli mineralnych oraz substancji pylistych. Częstki te zlepione są pozostałościami potu (głównie tłuszczami i białkami)”. Definicja sterylna i niebrudząca, lecz z pewnością nie oddaje specyfiki samego brudu oraz jego strasznego potencjału destrukcyjnego. Poza tym – nie przypomina o najważniejszym i najbanalniejszym jego aspekcie – brud

Anna Kokot

Brudzikom śmierć



Joanna Bratko-Lityńska,
U cyrulika

może potwornie śmierdzieć. Cuchnąć. Fetorować. Jechać. Walić. Do wymiotów i dalszych gastrycznych kłopotów. Kto nie wierzy, niech podczas upału odważy się przejechać heroicznie odległość kilku przystanków autobusem lub tramwajem. Śmierć w konwulsjach, poprzedzona długą i bolesną agonią doznań estetycznych – gwarantowana. Aż dziw bierze człowieka, że w regulaminach przewoźników środkami komunikacji miejskiej, nie ma zapisów nakazujących pasażerom częsty oraz owocny kontakt z wodą i mydłem. Przepisy BHP powinny stać na straży możliwości oddechowych nieszczęśnych kierowców pojazdów i współpasażerów. Niestety, brud legnie się beztrudno w każdym kącie naszego życia i robi tylko głupie, lekceważące miny na widok froterki do kurzu czy rozczochanego mopa. Nic zatem dziwnego, że pojawiają się zagorzali fanatycy czystości, nękani przez zaburzenia obsesyjno-kompulsywne, wszelkie postacie nerwic natręctw (choćby ciągłe mycie rąk, wymuszone wewnętrznym nakazem manii umysłu). Spotkać można także ludzi, którzy paranoicznie obawiają się ubrudzenia własnego ciała (mysofobia) lub zabrudzenia kałem (rupofobia). A jakie relacje panowały pomiędzy tymi dwoma zawodnikami – brudem i człowiekiem – na ringu życia, na przestrzeni minionych wieków? Kto kogo nokautował, kto zabłysnął mocnym lewym sierpowym, czy ktoś grał nieczysto? Dystyngowani, majestatyczni kapłani ze starożytnego Egiptu pozwalali sobie na depilację całego ciała, by nawet jeden niepotrzebny włos nie obrażał ich czcigodnego majestatu. Królowa Kleopatra pluskała się w falach mleka i stąd płynęła tajemnica jej wabiącej męskie oko urody. Ponoć starożytni Grecy mieli w zwyczaju myć całe ciało przed każdą z podróży i dodatkowo po przybyciu na miejsce. Jako miłośnicy sportu – potrafili z zapałem oliwić skórę, a potem nadmiar substancji zeszkrobywać. Chętnie korzystali z istniejących już wówczas łaźni. Jednak największymi fanatykami łaźni termalnych byli Rzymianie. Zbudowali je już w III wieku p.n.e. na terenie południowej Italii. Kolejni cesarze, najwyraźniej miłośnicy łaźni jako idei kawiarni towarzyskich, z prawdziwym zapałem budowali tak zwane pałace kąpielowe. Chrześcijaństwo – koncentrując się na czystości ludzkiej duszy – najwyraźniej zaniedbało ciało. Niektórzy badacze dawnych epok twierdzą wręcz, że chrześcijaństwo wprowadziło swoisty kult brudu, negując znaczenie ludzkiego ciała i uznając je za siedlisko wszelkiego grzechu oraz zepsucia. Tym samym z biegiem kolejnych wieków Europa oddała się swoistej celebracji zarastania brudem, a na Europejczyków ludność sąsiednich kontynentów spoglądała z coraz większym obrzydzeniem, wymownie zatykając nosy, by uniknąć sączącego się smrodu. Jakże higienicznie prezentowali się na tym brudnym tle miłośnicy częstych i dokładnych ablucji – Japończycy, Chińczycy, Arabowie, Żydzi czy Hindusi. Natchnieni średniewieczni asceci unikali wody i kąpeli jak tylko mogli – uznając, że są one odpowiednikiem straszliwie hedonistycznego, wyuzdanego grzechu cielesnej rozwrażliwości. Ciągający się za nimi fetor uznali najwyraźniej za zupełnie wolny od pokus seksualnych dla przypadkowych „przydrożnych wachaczy” i z pewnością mieli rację. Pograżeni w swoistym kokonie specyficznego zapaszku modlili się i śmierdzieli, traktując to jako rodzaj pożytecznej pokuty, prowadzącej na nich wiele łask Opatrzności. Święci także wymigiwali się od

kąpeli, co nie przeszkadzało Panu Bogu wysłuchiwać i spełniać ich prośb. Takie „antywodne” nastawienie miał rzekomo święty Franciszek, a jak podają niektóre źródła – święta Agnieszka była jeszcze bardziej „lepką”, gdyż nigdy się nie wykąpała. Najwyraźniej preferowała czystość duchową nad cielesną i takie podejście opłacało się jej: podczas kanonizacji nikt nie analizował jej stosunku do higieny osobistej.

Po ulicach średniowiecza płynęły wartkie strumienie nieczystości, gdyż istniał zwyczaj wylewania zawartości nocników (drewnianych, porcelanowych czy cynowych) wprost na ulicę. Tylko gdzieniegdzie władze miast sugerowały, by opróżniać je wyłącznie o określonych godzinach, mając na względzie bezpieczeństwo przechodniów. Z pewnością ówczesni spacerowicze byli przyzwyczajeni do niespodziewanych ataków rozszalałego nocnika, który lądował im żółtymi strumyczkami (oby nie czymś cięższym!) na głowie, ale trudno oczekiwać, by to zjawisko polubili. W XIV wieku biegały tłumy szczurów, roznosząc przy okazji wiele chorób, dziesiątkujących mieszkańców. Na tych zwierzęcych futerkach zerwały pchły, odpowiedzialne za przenoszenie zarazków. Plaga dżumy zataczała coraz szersze kręgi, wiedzona nieprzyjemnym smrodkiem niemytych ciał. Wówczas to bowiem uznano, że rozprzestrzenianiu się dżumy winne są zbyt częste gorące kąpiele. Brud zaś miał być „dobrym pieskiem”, należało go rozprzestrzeniać na całym ciele, gdyż rzekomo stanowił barierę ochronną przed chorobą. Nakazano przerażonym, osłabionym gorączką, zakażonym obywatelom odstąpienie od pomysłu moczenia ciała w wodnym ciepłku, co niestety tylko rozzuchwiliło „czarną śmierć” jeszcze bardziej. Wprost oszałała z zachwyty nad ludzką głupotą! Dosłownie pożerała zaatakowanego człowieka – na jego skórze pojawiały się błyskawicznie rozległe zmiany o charakterze martwiczo-zgorzelinowym, które po pewnym czasie zmieniały kolor na bardzo ciemny. Tym samym nieszczęsny osobnik stojący jeszcze niedawno na polu gry zwanej „życiem”, szybko i w ogromnych bólach przesuwiał się na pole z napisem „śmierć”. Ta okrutna gra Wielkiego Brudu wyrugowała z ówczesnego żywota tak wiele istnień ludzkich, że niektóre państwa europejskie straciły nawet 80 procent swoich obywateli.

W XVII wieku wiele osób nadal reagowało alergicznie na widok wody, nawet tej niepoświęconej. Kąpiele uznano za stratę czasu i energii, bardziej dystygnowane było częste zmienianie bielizny. O ile w ogóle ktoś zadawał sobie trud, by ją nosić. Panie zakleszczone w stelażach długich sukni, na ogół nie nosiły majtek, co pozwalało im siusiać na stojąco, bez nieprzyzwoitego kucania i zbędnych toaletowych ceregieli. Panowie chcąc jednak pozbyć się zawartości pęcherza moczowego, musieli jednak odpinać spodnie. Nie trudziło się przy tym poszukiwaniom ustronnego miejsca. Ich zachowanie można ująć jednym zdaniem: „Gdzie się zachciało, tam się i szczało”. Bogaci arystokraci zmieniali dodatkowo modne kreacje i przypudrowywali płynące po ich ciałach strużki potu, damy zabijały pod perukami pchły specjalnymi młoteczkami lub dysponowały dyskretnymi szczypcami do rozgniatania tych uciążliwych insektów. Pranie dumnie schło na sznurach w promieniach słońca przed najlichszymi nawet wiejskimi chatkami, lecz ciała pozostawały brudne. Wsie i miasta wciąż śmierdziały okrutnie. Zdarzały

się na szczęście pewne wyjątki – rzekomo cesarz Napoleon Bonaparte cenił sobie higienę osobistą i nie stronił od żadnego strumyka wody, w którym mógł się umyć. To zresztą całkiem zrozumiałe – zapewne nie doprowadziłby do wielu spośród sukcesów militarnych, gdyby jasność widzenia przesłaniały mu na przykład „śpiochy” wystające z kąciaków oczu, czy krzaczaste brwi, z którymi oglądałby tyle samo świata, co koń z klapkami na oczach.

Pożytki z ablucji i pluskania w H₂O dostrzeżono niestety dopiero w początkach XIX wieku. Najwyraźniej wielu ówczesnych ludzi odkryło – ku

przestrzeni, na toaletowym horyzoncie korytarza lub wprost na podwórzu. Niestety, polskie pupy narodowych „szlachciców” musiały jeszcze długo na taki luksus poczekać. Czas ten dodatkowo wydłużyły dwie wojny światowe i niedostatek materiałów budowlanych epoki komunizmu. Czasy PRL-u były brudne i odrapane, lecz na szczęście brzydkie, plastikowe nocniki z wizerunkiem zezowatej kacuszki, były przeznaczone tylko dla dzieci nieobsługujących jeszcze dorosłego sedesu. Mydło – chwilowo dostępne od roku 1952 wyłącznie na kartki – zamydliło oczy zdezerorientowanemu społeczeństwu i zagościło w domowych

Joanna Bratko-Lityńska,
Oberwanie



swojemu zdziwieniu – że woda nie zabija! Co więcej – nawet nie gryzie, nie kopie i nie warczy. Grzeczna jest i karna jest. Da się nawet pogłaskać nią po buzi i wymyć przy okazji umorusaną twarz. Toż to po prostu eureka! Europejczycy byli zachwyceni magią wody, a tymczasem Amerykanie spoglądali na nich z wyraźnym politowaniem: w Stanach Zjednoczonych już od dawna rozwijał się przemysł kosmetyczny. Amerykańskie elegantki zaczęły jako pierwsze używać dezodorantów, psikając nimi swoje amerykańskie pachy na potęgę i zapewne dając początek dziurze ozonowej. Nie wahały się stosować tamponów – czy płynów do płukania ust i higieny intymnej. Owe płyny oczywiście nie miały charakteru „2 w 1”, stanowiły samodzielne byty. Nie dało się za jednym zamachem wypłukać płynem nieprzyjemnego smaku z ust, a potem spryskać nim – ku przyjemnemu odświeżeniu, sfer wysoce intymnych. Lata 30. XX wieku to kolejny, nieprzerwany pochód sukcesów higieny amerykańskiej – w tamtych czasach w Nowym Jorku już około 90 procent budowanych wówczas mieszkań miało łazienki. Amerykańskie tyłki nie musiały zatem już ugniatać wąskich, niewygodnych brzegów nocników, ani też latryn, usytuowanych gdzieś w nieokreślonej

mydelniczkach. Brud – zmuszony przez zwycięskie oddziały mydła do zejścia do podziemia – z ludzkiego ciała ochoczo przeskoczył do świata sztuki. Zadarł wysoko swoją śmierdzącą, przykrótką, prowokacyjną kieckę i pokazał, co ma obrzydliwego pod spodem. Skusiła się na jego wdzięki choćby literatura. Prowokować brzydotą i brudem – tym fizycznym oraz brudem ludzkiej duszy – starał się poeta francuski Charles Baudelaire, szczególnie w słynnym wydaniu tomu poezji „Kwiaty zła”. Jego wizja brudu to przede wszystkim brudna moralność – obrazoburcza śmiałość erotyczna, grzeszne wizje i gnijące, ludzkie zwłoki. Całość została zaś okraszona rozmówkami z nieczystymi mocami piekiel. Brud w jego twórczości stał się łącznikiem i narzędziem komunikacji z piekłem.

Słynny powieściopisarz angielski Charles Dickens zasłynął nie tylko za sprawą swych książek, ale także tym, iż jako jeden z pierwszych miał w swoim domu łazienkę. I to nie tylko z bieżącą wodą, ale także prysznicem oraz wanną. Witold Gombrowicz w swoim opowiadaniu „Na kuchennych schodach”, odważył się sformułować dość wymowne ostrzeżenie, które na pewno nie spodobałoby się przedsiębiorcom przemysłu kosmetycznego: „Biada temu, kto porzuci swój

brud dla cudzych czystości, brud jest zawsze swój, czystość zawsze cudza”. Dość zabawnie wypowiedział się o brudzie satyryk i aforysta Stanisław Jerzy Lec: „Czasem nabiera się tyle brudu, że wydaje się po prostu marnotrawstwem go wyrzucić”.

Brud cielesny może wzbudzać pożądanie i pobudzać erotyczną wyobraźnię, ale taka ścieżka miłosnego spełnienia nie jest dostępna dla każdego piechura. Możliwa jest do pokonania wyłącznie przez koneserów aberracji zapachowych. Ot, choćby takiego Bolesława Leśmiana. Poeta z poddańczym uwielbieniem wspominał w liście do swej kochanki, Dory Lebenthal: „Zlizuję brudziki z Twoich nóg i z kędzierzawki mięciuchnej, ślinię Twoje usteczka i piersiczki, wacham i liżę Twoją pupuchnę i czekam na list”. Fascynacja brzydotą i brudem dotknęła także chociażby poetę Stanisława Grochowiaka – w wierszu o przewrotnym tytule „Czyści”, pisał: Także obecnie brud bywa w sztuce gloryfikowany – jest choćby

niewyschnięte finalnie farby drobnym piaskiem lub traktują dzieła kurzem, pozbieranym z zapomnianych kątów zapuszczonego domostwa własnego.

Sztuka wygrzebała brud z ciemnych zaułków podejrzanych dzielnic, zeskrobała go ze śmierdzących powierzchni ludzkiego ciała i wybudowała mu mały ołtarzyk, przed którym jego fanatycy mogą składać mu cześć i uwielbienie. Brud stał się swoistym designem współczesności, ale na ogół nie jest akceptowany przez statystycznych Kowalskich i Nowaków, którzy na jego widok w panice chwytają za ścierkę i miotłę z turbodoładowaniem. Statystyczni – jeśli już muszą oglądać brud – wolą to robić w bezpiecznych warunkach przestrzeni kontrolowanej, jak na przykład w Muzeum Mydła i Historii Brudu, działającym w Bydgoszczy. Na co dzień preferują względny ład i porządek, bo czy to przyjemnie tak gotować się w sosie własnego potu i wydzielin? Przecież w majtkach, które pupa nosi dłużej niż kilka dni pojawia

kobiety, kierując się tylko węchem, wybierają dla siebie po tym charakterystycznym zapachu mężczyzny o odmiennym od swego układzie odpornościowym, ale jak najsilniej korelującym z własnym (tzw. test „prześniętych potem podkoszulków”). Dzięki tej umiejętności mogą liczyć na silne, zdrowe potomstwo, zaopatrzone w korzystne kombinacje genów. Kilkogodzinna mgiełka lekkiego potu na podkoszulk seksownego mężczyzny może rozmiękczyć kobiecie kolana, ale już nie ten kilkudniowy opar radioaktywny, połączony ze smrodem i brudem, działający raczej jak najskuteczniejszy środek antykoncepcyjny. A ten rodzaj potu wciąż jeszcze wydaje się być preferowany przez niektórych osobników, niedoinformowanych, że świat i jego mieszkańcy używają już mydła, płynów do kąpieli i dezodorantów w sztyfcie/kulce/spreju. Halo, proszę brudnych państwa! Podaję najświeższe, pachnące nowością i wyskakujące prosto z kąpieli wiadomości! W codziennym użyciu społeczeństw w wielu rejonach świata funkcjonują już sedesy, bidety, perfumy, wody kolońskie, maszyny do golenia, trymery, odświeżacze do ust i mleczka nawilżające ciało. Mydło też można kupić w sklepach, spokojnie! Nie jest sprzedawane spod lady, na kartki. Wyglądem też już nie przypomina typowej, topornej kostki, którą trudno chwycić w nieporadne, męskie dłonie. Teraz produkowane jest w przyjaznych kształtach – takich „do ręki” lub też przyjmuje zgoła odmienne stany skupienia i bywa płynem. Obie jego postacie są równie skuteczne. Obywatele, rodacy, przyjaciele higieny! W waszych ojczystych domach nie musicie już hodować mięciutkich dywanów z kurzu i odchodów roztoczy. Nie bójcie się powiedzieć głośnego, stanowczego „nie” propagandzie brudu i szkodnictwa higienicznego. Czuwajcie, bo nie znacie dnia ani godziny, kiedy zapuka do drzwi waszych mieszkań Perfekcyjna Pani Domu i wyciągnie wasz zadowolony bałaganik na światło dzienne, silnie medialne. Publicznie upokorzy i wstydu jeszcze wiele dołoży. W zasadzie mogłyby już spisać testament i pożegnać się ze współczesnym światem, dla zapewnienia komfortu, wygody i higieny nas wszystkich. Uwolnijmy narządy powonienia, pozwólmy im swobodnie węszyc po wyższych partiach stratosfery i w okolicach ludzkich, wydepilowanych i wyperfumowanych pach. Parafrazując tytuł piosenki Andrzeja „Piaska” Piasecznego, powiedzmy otwarcie i wyraźnie: „Brudzikom śmierć”.

Joanna Bratko-Lityńska,
Awaria

tytułem książki o kontrowersyjnym zespole „Mötley Crüe, autorstwa Neila Straussa, a także filmu Juliana Temple – „Sex Pistols: wściekłość i brud”. Śmierdzi niczym osiemnastowieczne miasto w książce Patryka Süskinda – „Pachnidło”, a także uwodzi ponurym czarem w książkach Katherine Ashenburg – „Historia brudu” oraz Georgesa Vigarello – „Historia czystości i brudu. Higiena ciała od czasów średniowiecza”. Na rynku księgarskim świat roztoczy i niezbyt pięknie pachnących resztek poznać mogą także dzieci – dla nich wydano książkę Olgi Woźniak „Brud”.

Artyści obrazu także starają się wykorzystywać brud i jego inne, mniej fajne koleżanki, do realizacji własnych wizji sztuki. Przykładem takiego twórcy jest choćby Alessandro Ricci, malarz z Florencji. W swych rysunkach oraz malarstwie posługuje się... smogiem. Podczas spacerów zbiera po prostu czarny brud i pył, osadzający się na murach różnych zabytków oraz pałaców Florencji, oszczędzając tym samym na farbach olejnych i węglu. Brud wykorzystywany jest także przez artystów i fałszerzy dzieł sztuki, do postarzania płócien – malarze na przykład często wylewają na obrazy zaparzoną kawę lub herbatę, a nawet posypują

się szybko charakterystyczna fizjologiczno-gastro-nomiczna wkładka. Czarne swetry i ciemne rajstopy robią się białe od wewnętrznej strony materiału, tego mającego kontakt z ludzkim ciałem. Suchy naskórek ściera się z powierzchni człowieka i osadza białymi plamami na eleganckiej czerni, czyniąc ją niejako skalaną i zmienioną kolorystycznie. Pod pachami na jasnych materiałach robią się żółte plamy – dowody pośpiesznych, nieprzemyślanych zaślubin potu z przemyślem odzieżowym. Z tego związku rodzą się szybko niemilosiernie śmierdzące niemowlęta smrodu spoczonego człowieczeństwa. Poić je należy uspokajającymi butelkami dezodorantów, karmić papkami antyper-spirantów, kąpać w letniej wodzie z proszkiem lub bezpardonowo łądowną do wnętrza wirującego bębna pralki, nastawionej co najmniej na 40 stopni. Prac z wybielaczem i drobkami wiary w sukces. Uwaga! Żółte plamy mogą powracać, sterowane jakimś wewnętrznym procesem złośliwej reinkarnacji.

Owszem, pot służy termoregulacji temperatury ludzkiego ciała, a z domieszką związków biochemicznych wabi przede wszystkim spragnione emocji samice. Zdaniem Helen Fisher, amerykańskiej antropolożki,

Bibliografia:

- Georges Vigarello, „Historia czystości i brudu. Higiena ciała od czasów średniowiecza”, Warszawa 2012.
Helen Fisher, „Dlaczego kochamy”, Poznań 2004.
Katherine Ashenburg, „Historia brudu”, Warszawa 2009.
Sławomir Koper, „Życie prywatne elit artystycznych Drugiej Rzeczypospolitej”, Warszawa 2010.

Strony internetowe:

- pl.wikipedia.org/wiki/Brud
pl.wikiquote.org/wiki/Brud
poema.pl/publikacja/4223-czysci-wiadomosci.wp.pl
www.aforyzmy.com.pl

Marta Dynysiewicz wiersze

synkowi
Od spojrzeń i deszczu
cię ochronię
od myśli nie wypróbowanych
płaszczem uporu
wiary
oczy zmęczone
i usta
zapachem morza.

23 sierpnia 1994

Wiatr tłumom
gwiazd
w oczy zapadłe
nie ma po co patrzeć
i tak wiadomo
nie zgadniesz
jaką przestrzeń tu i tam
wzięłam Cię ze sobą
abyś wierzył,
za nas oboje
a to Tobie potrzebny jest czas
czas na napisanie
po kolana w piasku
prośbę mam-
dobrnij.

25 lutego 1991

24-ta już bije
wąskim
cieniem
w kawiarni
kładąc senne
pocałunki
kielich wstydu
nie znał.

28 marca 1994

Zdarzył mi się epizod
życie
prawda odbita
w lustrze
krótkie doznania
piękne chwile
i te zaciemnione
do których nie wracam
bo po co
będzie inna okazja

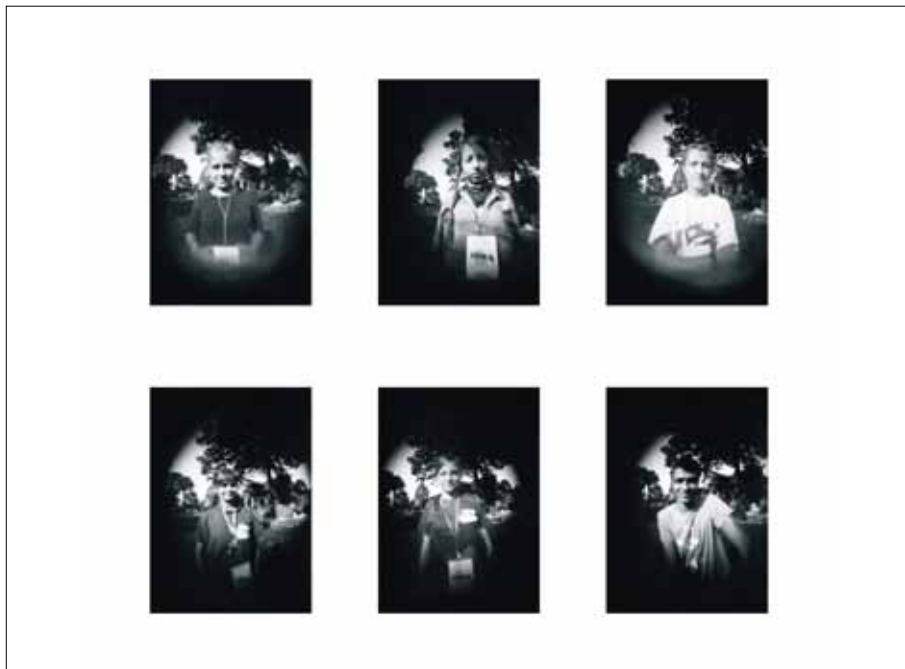
21.10.07r.

Łatwo pisać
o nieopisanych
mówić
bez wyrazu
gdy jeszcze oddychasz
co głęboko
a co płytko
wyobrażenia
nierzeczywiste
mają podstawy

25.01.08r.

Wystawa Projekt „Twarzysze” w Sosnowcu

Kamil Myszkowski,
projekt „Twarzysze”
2012 r.



19 lipca, w sosnowieckim Centrum Informacji Miejskiej odbył się finał niecodziennej wystawy fotografii otworkowej Kamila Myszkowskiego, nad którą patronat medialny objął SOSNart. Ekspozycja była dostępna dla odwiedzających CIM od końca czerwca. 39 portretów, z których składa się wystawa, pierwszy raz prezentowane było pół roku temu w Katowicach. Centrum Informacji Miejskiej, poza fachową poradą na temat Sosnowca mocno angażuje się w popularyzowanie kultury i sztuki. Spore pomieszczenie CIM-u bez problemu sprawdza się jako miejsce spotkań, prelekcji, czy imprez. Z racji usytuowania w centrum miasta, oraz ogromnego zainteresowania ze strony przechodniów jest również pożądaną przez artystów przestrzenią wystawienniczą.

Pod koniec czerwca na ścianach Centrum zawisło 13 tablic, na których prezentowane było 39 niezwykłych zdjęć młodych osób ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Prace autorstwa Kamila Myszkowskiego to fotografie otworkowe, do ich powstania nie posłużył żaden nowoczesny aparat tylko zwykła metalowa puszka z niewielką dziurką, pełniącą funkcję obiektywu.

Projekt „Twarzysze”, bo taki tytuł nosi wystawa, zrodził się w głowie autora mniej więcej rok temu,

jednak realizowany był dopiero pod koniec września 2012 roku. Projekt jest opozycją do problemu wizerunku człowieka, który obecnie jest bardzo mocno kreowany. Autor, za pomocą fotografii otworkowej, prezentuje człowieka bez zbędnego „podrasowania”. – Ta wiekowa technika jako medium jest najbardziej odartą z kłamstw, daje realny obraz rzeczywistości malowany za pomocą słońca. Idealny świat pokazywany w mediach nie ma się nic do tego, co nas otacza. Dlatego ja skupiłem się na prawdziwości wizerunku człowieka – podkreśla artysta.

Premiera wystawy odbyła się pod koniec 2012 roku w katowickiej Galerii Szyb Wilson. Po pół roku starań wreszcie można było oglądać ją w Sosnowcu. Projekt „Twarzysze” dostępny był w Centrum Informacji Miejskiej przez blisko miesiąc, aż do 19 lipca. Tego dnia odbył się uroczysty finał wystawy. Poza wystawą oraz rozmową z autorem zdjęć, zgromadzeni goście wysłuchali występu Arkadiusza R. Skowrona – Zwierzoklecone go Barda Chmurnoryjnego.

Wszystkich tych, którzy wystawy nie zdążyli zobaczyć uspokajamy. Od 25 lipca, aż do końca sierpnia będzie ona prezentowana w katowickim Klubie Podróżników Namaste.



Kamil Myszkowski, projekt „Twarzysze” 2012 r.

Upał

Półna i deszczowa wiosna niby tego nie zapowiadała, ale lato przyszło całkiem upalne. Właśnie się kończy. Niektóre dni były wręcz trudne do wytrzymania. Wszyscy niemal mieszkańcy miasta snuli się po nim, jak muchy unurzane w miodzie, zwolna, z rozmysłem stawiając każdy krok, z wyjątkiem – ma się rozumieć – krewkich młodzieńców i przegrzanych starszaków, którzy obnażywszy swe nader wątpliwe wdzięki, to jest brzuchy obfite i zwisające, łydki i uda z żyłakami, obnosili te skarby z minami, jakby właśnie stawiali do konkursu piękności. Oto nasza epoka: gdyby dziewczę jakieś zgrabniutkie pokazało w publicznym miejscu swe zaiste urocze nadobne wzgóreczki, byłoby napiętnowane i srogo ukarane, za to starcze brzuszyla i koślawe męskie kończyny pokazywać można bezkarnie i nikt złego słowa nie powie i tylko miny co niektórych wrażliwców wyrażają niesmak. Sprawiedliwość dziejowa i równouprawnienie, psia krew! Ale nic to, można spojrzeć na parki i skwery. A tam cudenka. Od pewnego czasu trwa akcja usuwania starych drzew, jakoby pyłących alergenami. Za to – jako rekompensata ubytku zieleni – posadzono całkiem sporo nowych, młodych drzewek, z reguły szlachetnych odmian. Trochę to pewnie kosztowało, bo sadzonki były dorodne, starannie powtykane i drągami wsparte. I co? To źle? Wręcz przeciwnie – bardzo dobrze, tylko... każde młode drzewko, jeszcze marnie ukorzenione, potrzebuje choćby odrobiny wody, zwłaszcza wciśnięte w małą łatkę gołej ziemi, gdy w koło bruk (polbruk). Jakoś nikomu to do głowy nie przyszło i widzę wiele uschniętych sadzonek, ledwie parę miesięcy temu kosztem miałym zakupionych. A wystarczyło przecież małym kubelkiem...

Tymczasem w miejscu często odwiedzanym, w samym centrum, ktoś (kto?) przypinał gumowego węża, podłączał do hydrantu i z zapalem polewał bruk (polbruk) i asfalt na jezdni, choć tuż obok trawa rudziała i aż słyszeć było jęki piekących się na skwarze roślinek. Woda tymczasem płynęła sobie obfitym strumieniem do kanału ściekowego i tyle było

Tokowisko

z niej pożytku. A propo's kanał ściekowy. Po dziesiątkach lat w Czarnej Przemszy, z kładki w parku, wypatrzyłem w nurcie ławicę prawdziwych, żywych i całkiem dorodnych rybek. Na prawdę. Ucieszyłem się. A przecież Czarna Przemsza, jak sama nazwa wskazuje, czarnym kanałem była przez lata cale.

„Jak sama nazwa wskazuje”, tak zaczynała się seria żarcików językowych niegdyś modnych. Na przykład wyraz „chlebak”. Jak sama nazwa wskazuje, jest to rodzaj torby służący do noszenia granatów. Albo „jesionka”. Jak sama nazwa wskazuje jest to rodzaj zimowego płaszcza. Mamy w polszczyźnie piękny wyraz „chodnik”. Jak sama nazwa wskazuje służy do parkowania na nim samochodów, a ostatnio coraz częściej do jazdy po nim rowerami. Idziemy sobie na spacer do „RODOS” (Robotnicze Ogródki Działkowe Ogródkzone Siatką), jest głębokie upalne popołudnie, cisza, ruchu żadnego. Równiutki (!) z pietyzmem wymoszczony brukiem (polbrukiem) chodnik jest dokładnie zastawiony autami tak gęsto, że kot nawet miałby kłopot zmieścić się na nim, nie mówiąc o mamusie z wózekkiem. Obok jezdni szeroka, płaska i równa, pusta jak niektóre głowy, z których upał wyssał resztki zdrowego rozsądku.

Wybaczenie staremu, że się czepia, że marudzi. To takie ludzkie i do wieku przecież pasujące, co dwieście lat temu poeta w biskupich fioletach ładnie ujął, że „był stary, który nie łajał, nie zrzędził”, co należy między bajki włożyć. Do tego upał może wielu pomieszać w głowie, co widać tu i tam, także na łamach naszego wspaniałego pisma.

Życzę wszystkim pogodnej, ciepłej jesieni, wielu miłych wrażeń w kolejnym roku kulturalnym i częstych odwiedzin w nowej, pięknej sali koncertowej, w teatrze, muzeum, salach wystawowych i tak dalej.